

ZBIÓR
PIEŚNI I PIOSNECZEK SZKOLNYCH

UŁOŻONYCH

na 2, 3 i 4 głosy do śpiewania,

JEDNAKŻE TAK,

że po większej części na dwa głosy wykonane być mogą.

WYDAŁ

T. KLONOWSKI,

NAUCZYCIEL SEMINARIJNY W POZNANIU.



Serya 3.



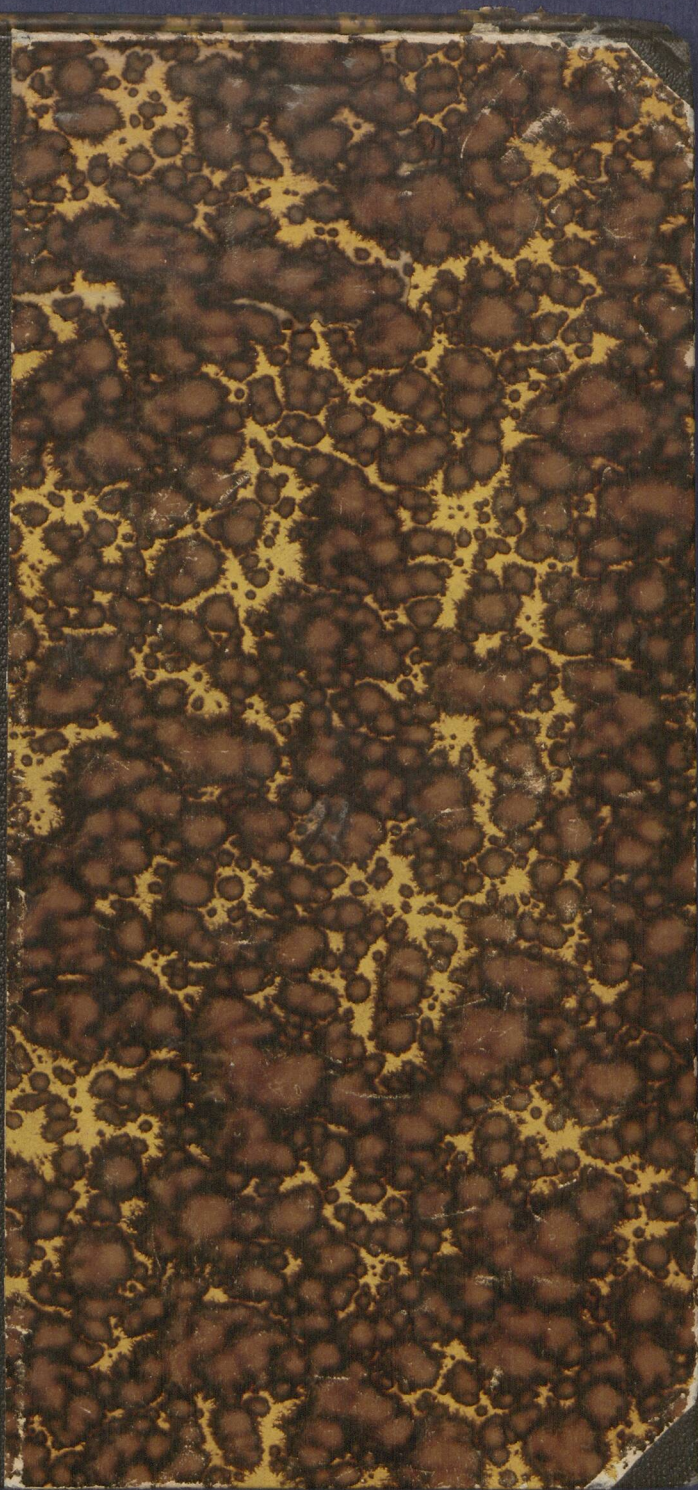
POZNAŃ,

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1860.

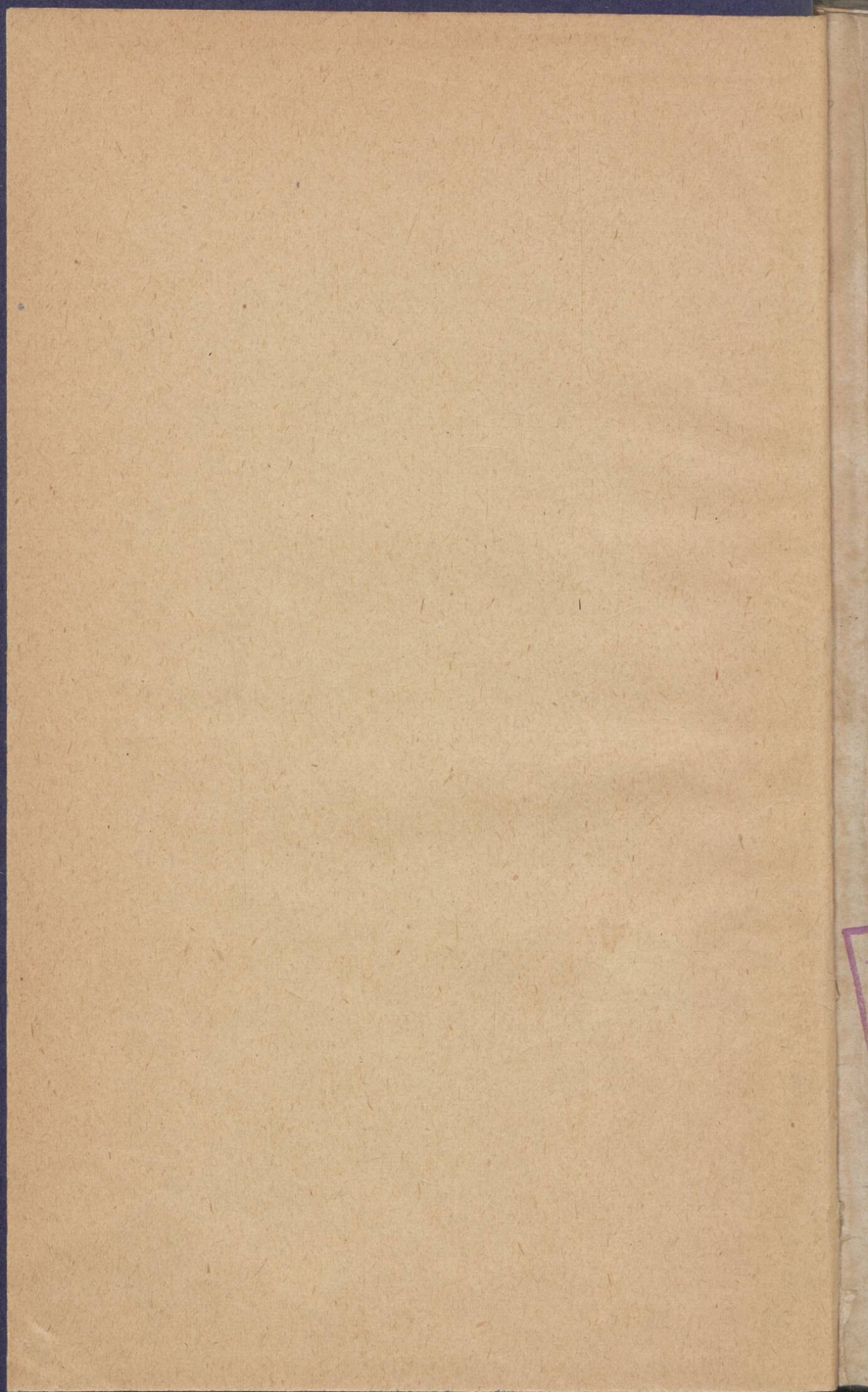
BIBL. UAM
66 D 40

4576





cd 245 425 I



ZBIÓR

PIEŚNI I PIOSNECZEK SZKOLNYCH

UŁOŻONYCH

na 2, 3 i 4 głosy do śpiewania,

JEDNAKŻE TAK,

że po większej części na dwa głosy wykonane być mogą.

WYDAŁ

T. KLONOWSKI,

NAUCZYCIEL SEMINARIJNY W POZNANIU.

L. inwent. 4576
Sygn.

Serya 3.



POZNAŃ,

L. inwent. 4576
Sygn.

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1860.

BM. UAM
66 D 40

Pozwala się drukować.
Poznań, dnia 16. Czerwca 1860.
Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi.
(L. S.) X. Cieślinski.

245 425 I / Ser B



1. Jabłuszko.

T. Kl.

Sopr. I.

Sopr. II.

Basso.



1. Ja - błu-szko ru-mia-ne! Jak cię téż do-sta-nę?
2. Dra-pał-bym się w gó-rę, Lecz-bym do-stał bu-rę;
3. Ja - błu-szko ko-cha-ne! O! ja cię do-sta-nę:
4. O - tóż wiem, co zro-bię: Tam to po - szłę to - bie,



Wy - so - koś u - sia - dło: Że - byś mi tu spa - dło!
 Drze - wa nie po - ru - szę, A cie - bie mieć mu - szę.
 Je - dno już zle - cia - ło; Lecz to dla mnie ma - ło.
 Jak się ro - zmó - wi - cie, To o - ba zle - ci - cie.

(Nowe Śpiewy dla Dzieci, p. Stn. Jachowicza str. 25. r. 1856.)

2. Pieśń przy sianiu kwiatków.



1. Sie - je kwia - tki na grzę-dzie, Bę-dzie ich tu
2. Ha - lin - ka, ra - da z kwiata, Przyjmie wdzięcznie
3. Rośń-cie, rośń-cie kwia - te - czki! Po-śród mo - jój



1. dość, będzie; Jak się ka-żdy rozwinie: To przy-nio - sę
2. od bra-ta, Bra - ci-szek dru-gi po-da, Bę-dzie za trud
3. grzą-de-czki, Jest Ha - lin - ka na świecie, To mi tu nie

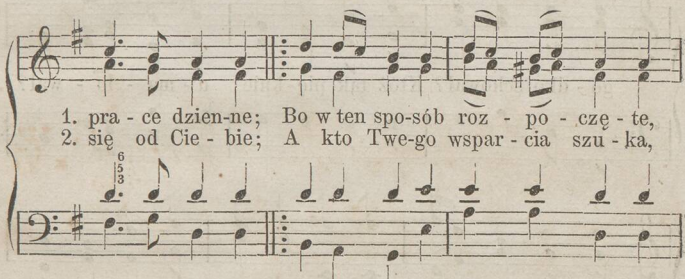


1. Ha - li - nie, To przy-nio - sę Ha - li - nie.
2. na - gro-da, Bę-dzie za trud na - gro-da.
3. zwiędnie-cie, To - mi tu nie zwiędnie-cie.

3. Modlitwa dzieci do Boga.



1. Bo - że w Twoje I - mię świę - te za - czy - na - my
2. Czy za - ba - wa, czy na - u - ka Niech za - czy - na



1. pra - ce dzien - ne; Bo w ten spo - sób roz - po - czę - te,
2. się od Cie - bie; A kto Two - go wspar - cia szu - ka,



1. Plo - ny da - dza nam zba - wien - ne.
2. W każ - dę do - zna go po - trze - bie.

3. Gdy się modlą dobre dzieci, Ty ich prośbom czynisz zadość,
I dla ojca i dla matki Zesłać raczysz zdrowie, radość.

4. Wszakże Chrystus, co świat zbawił Przez najświętszą krwi
ofiare, Gdy prawdziwą głosił wiarę, Drobnym dzieciom błogosławił.

5. Pobłogosław i nam, Panie, Dozwól w cnotach się ustalić, By -
śmy mogli w każdym stanie Bliźnich wspierać, Ciebie chwalić.

Stn. Jachowicz

4. O jagódce.

Sopr.

Alto.

1. Me-szek wleśie się zie - le - ni, Któż cię tu ja -
Wnim ja-gó-dka się czer-wie-ni;

Basso.

gó - dko schował? Któż tak pię - knie u - ma - lo - wał?

Któż cię tu, ja - gódko, scho-wał? Któż tak pię - knie

po - ma - lo - wał.

2. Kto ci dał na czas gorący Ze słodyczą smak chłodzący? Kto ci dał ten zapach miły, Czyjeż ręce cię zdobiły.

3. Któż jagódkę stworzyć może, Jeśli nie Ty, wielki Boże! Nawet w jagódce maleńkiej Widzim wszechmocność Twój ręki.

4. Słońce, gwiazdy, ziemia cała, Góry, dęby, trawka mała; Na trawie rosy kropelki, Wszystko woła: jak Bóg wielki!

5. Pieśń o wesołości.

p. Stan. Moniuszkę.

Canto.

Alto.

1. Gdy sło - ne - czko nam za - wi - ta, Za - błę - śnie w o -

Tenore.

Basso.

zdo - bie; Nie je - den je łza - mi wi - ta:

A jam we - soł so - bie, A jam

we - soł so - bie.

2. Zawsze mi czas szybko minie, Bawię się, czy robię; Niejednemu łąza popłynie: A jam wesół sobie.

3. Innych myśl przenika śroga, Gdy wspomną o grobie; Ja wtedy westchnę do Boga, I wesółym sobie.

4. A jam wesół sobie! A jam wesół sobie! A jam wesół sobie! Tak, wesółym sobie.

Stan. Jachowicz.

(Na cztery męzkie głosy.)

Tenore I.

Tenore II.

1. Gdy sko-neczko nam za-wi-ta, za-bły-śnie w o - zdo-bie,

Basso I.

Basso II.

za-bły-śnie w o - zdo bie, Nie je-den je łąza-mi wi-ta

A jam we - soł so - bie, A jam we - soł so - bie,

A jam we - soł so - bie.

6. Polatuj myśli!

1. Po - la - tuj my - śli po ni - wach oj - czy - stych,

The first system of music is in G minor (one flat) and 2/4 time. It consists of a treble and bass staff. The melody is in the treble staff, starting on a half note G4, followed by quarter notes A4, Bb4, and C5. The bass staff provides harmonic support with chords and single notes.

Po - wie-trzem przodków od - dy - chaj;

The second system continues the melody. The treble staff has a half note D5, followed by quarter notes E5, F5, and G5. The bass staff continues with chords and single notes.

Skap wartkie skrzydła w fa-lach Wi - sły czy - stych,

The third system features a half note A5 in the treble staff, followed by quarter notes B5, C6, and D6. The bass staff continues with chords and single notes.

fr Swe - mu się słoń - cu u - śmie - chaj.

The fourth system concludes the piece. The treble staff starts with a half note E5, followed by quarter notes F5, G5, and A5. The bass staff continues with chords and single notes. The piece ends with a double bar line.

2. Z Wawelskich wieżyc, z Bronisławy szczytów Zabrzmięć
pieśń chorem słowików; Twą lutnią jasne połkole błękitów, Struny
z poranku promyków.

3. A po przed tobą pół uroczne wdzięki, I w lasów wiankach gór
skronie, Tu złota niwa podmucha piosenki, Tam poklaskuje dąb
w dłonie.

4. To nuty twoje, w przyrody zakłęciu W koło śpi dźwięków
tysiące; Drzy strumień w brzegów majowym objęciu, Jak wąż się
sunie po łące.

5. A tam daleko białe Karpat ściany, Tam wieki swe nuty piszą,
Zakłete w lasy wodospadów piany Po jarów przepaściach wiszą.

6. Tam tęskna dumka z ruiny zameczyska Podzwania z rosą po-
ranku, Spada w jezioro, pnie się na urwiska, Marząc o wojnie,
kochanku.

7. I ciągle marzy i dalej leci, Strzepnie skrzydłami jastrzębi,
Okrąg zatoczy, gwiazdką zaświeci I w jaru ucicha głębi.

8. A ty leć myśli, jak ta dumka dzika, W miłych się tonach
zasłuchaj; Wypędź z ruiny sowę i puszczyka, I stary kurz pood-
muchaj.

9. Może z tej dumki pod promieniem słońca Jaki hymn zabrzmi
rozgłośnie; Trupowi świata zanuci o wiosnie, I chwałę weźmie
za gońca.

10. Gdzie człowiek drzymie, a natura kwitnie, Tam nastrój
tóny na burze, Mów człowiekowi: „obudź się zaszczytnie!“ —
„Wydaj owoce!“ naturze.

11. O! myśli moja po obszernym świecie Bujaj, jak Anioł
swobody, Choć wiekiem stary, do prawdy młody, Świat da się
kształcić, jak dziecię.

12. I po cóż płakać, jeśli siły starczą, Jeszcze zaśpiewać,
zatańczyć! Co tam! gdy zechcem, choć pioruny warczą, Możemy
szczęście wyniańczyć.

Poezyje E. Wasilewskiego str. 140. r. 1840.

7. Gwiazdka.

Obrazy Win. Pola str. 196.

Moderato.

1. O gwia-zde-czko, coś błyszcz-a-ła, Gdym ja uj-rzał

świat, Cze-muż to tak, gwiazdka ma-ła, Twój promy-czek

zbladł? Cze-muż już mi tak nie płó - nie,

Jak w dzie-cin - nych dniach, Gdym na ma - tki

i - grał ło - nie W ma - lo - wa - nych snach.

2. Prędkoś, prędko żeglowała Po niebieskiem tle, O gwiazdeczko moja mała Wiodłaś ty mnie źle. Żartkoś biegła śród niebiosów, Jam też chyżo żył, J z żywota złotych kłósów Wcześniem wieńce wiał.

3 Znikły róże, zwiedły wieńce, Pożółkł życia maj, I zapaly i rumieńce I tych złudzeń kraj. Wszystko mi tu nad okółem Łza pomroku ćmi, Ach bo blada nad mém czołem Ma gwiazdeczka tkwi.

4. O! gwiazdeczko, dawne życie W tym promyczku wznieć, I jak dawniej na błękiecie, Jeszcze dla mnie świeć. Niech me serce jeszcze zazna Doli młodych lat, Nim mnie ręka pchnie żelazna Za słoneczny świat.

8. Wiosna.

Allegro moderato.

O jak we-so-łe na - sta-ły czasy, W śliczną się barwę

przy-bra-ły la-sy; Słońce się co-raz wy-żej po-my-ka,

Ledwo śnieg widać, Lecz i ten znika, Słońce się co-raz

ffr

wy-żej pomy-ka, Le-dwo śnieg widać, Lecz i ten zni-ka,

Lecz i ten znika, Lecz i ten znika, Lecz i ten zni-ka,

Lecz i ten zni-ka.

p *mfr* *fr*

ritard.

2. Szumny Akwilon¹⁾ skrzydły mroznemi Gdzieś do La-pońskiej zaleciał ziemi; A lekki Zefir²⁾ na lekkich cugach Po rozłożystych sieje kwiat smugach³⁾.

3. Słodki szum czynią, gdy wiatr powiewa Papużem liściem ozdobne drzewa; Gdziekolwiek pójdziesz, wiosenne dzwónki⁴⁾, Kwilą piskliwym głosem skowronki.

4. Tu wełnonośnych owiec drużyna⁵⁾ Młodziuchne trawy ząbkami ścina; Owdzie z wiernymi u nóg ogary Nadyma pasterz huczne fujary.

5. Wisła okowy zdarłszy warowne, Pędzi do morza statki ładowne; Czeką gospodarz, by mu za żyto Holender złotą brząknął kaletą⁶⁾.

6. Dalej do pługów uprawiać ziemię, Dalej do wołów robocze ple-mię! Gdy nie zasiejem za dobrej chwili, Przez całą zimę będziem pościli.

Naruszewicz Adam, ur. r. 1733 na Litwie; † 8. Lutego r. 1813.

¹⁾ Akwilon (z łen.) wiatr północny. ²⁾ Zefir (z gre.) wiatr łagodny. ³⁾ Smugach, po rozległych łąkach. ⁴⁾ Wiosenne dzwónki, śpiewaki wiosny. ⁵⁾ Drużyna, trzoda. ⁶⁾ Kaleta, trzosem (dukatami).

9. Śpiew historyczny o Bolesławie Chrobrym.

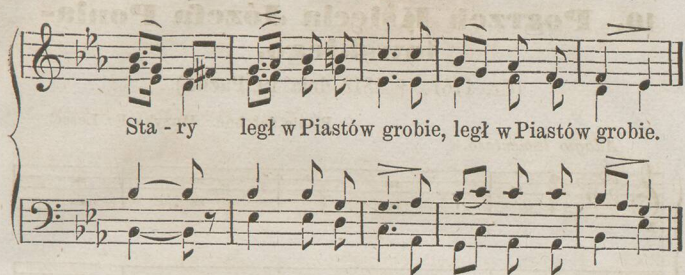
(Ur. 967, † 1025.)

Muzyka Panny Cecylii Beydale.

1. Ten, co naj - pierwszy uj-rzał światło wia-ry,

Nio - sąc zba - wie - nie lu - do - wi i

so - bie. Syt lat i chwa-ły, Już Mie-czy-sław



2. Wychowan w dzielnych wojowników gronie, Straszny sąsiedom, dla poddanych dobry, Koroną przodków okrył młode skronie Bolesław Chrobry, Bolesław Chrobry.

3. Ledwie jął rządzić, alic Czech zdradliwy Puszczą swe hordy po Lecha krainie, Zamienia grody i obfite niwy W głuche pustynie.

4. Jak lew zraniony, skrwawioną zrenice Toczając, rzuca się na zwierzę zuchwałe, Tak Chrobry walczy, bierze Czech stolicę I państwo całe.

5. W dzielnym zawodzie chciwy dalszej sławy, Kiedy ukarał tego co przewinił, Miśnią, Luzatów i żyzne Morawy Śwemi uczynił.

6. Wtenczas Jarosław Ruś żyzną wydziera, Już gnębi Kijów okrutna przewaga, Wygnan Swatopek, u nóg Bohatera Pomocy błaga.

7. Bolesław równie mężny jak wspaniały, Zbiera rycerstwo i w szyki sprawuje, Już się nad wojskiem wznosząc orzeł biały, Drogę wskazuje.

8. Pędzi, pytając, gdzie nieprzyjaciele? Widzi za Bugiem hufce, ich skupione, Rzuca się z koniem na rycerstwa czele W nurty spienione.

9. Szabla Polaków tylekroć doznana Na hardych karkach poważnie ciążyła, Poległy krocie, rzeka krwią wezbrana Brzegi zboczyła.

10) Już obległ Kijów, już baszty szerokie Tłucze taranem, z kusz opoki ciska, Padły świątynie i gmachy wysokie W smutne zwaliska.

11) Wchodzi Bohater w rozstąpione mury Wśród radośnego w około żołnierza, a miecz zwycięzki podnosząc do góry, W bramę uderza.

12) Na pamięć gdzie się Polacy zagnali, Jakie z Czech, Niemiec odnosili łupy, Bije na Dnieprze i Ossie i w Sali Żelazne słupy.

13) Spoczął, a sławny dzielił tak świetnemi, Przyjmując w Gnienzie Ottona, Cesarza, Dziwi przepychem i skarby drogiemi Hojnie obdarza.

14) Był to król dobry, w boju tylko srogi, Był sprawiedliwy, i karał swawole, Pod nim bezpiecznie i kmiotek ubogi Orał swe pole.

15. Nie dziw, że kiedy poległ w ojców grobie, Zdziaławszy tyle dla szczęścia i chwały, Nieutulony i w ciężkiej żałobie Płakał lud cały.

10. Pogrzeb Księcia Józefa Poniatowskiego.

(Ur. 1761, † 1813 dnia 19. Pazdr.)

Pienie żałobne. Muzyka Fr. Lessel.

Adagio lamentoso.

Sopr.

Alto.

1. Z po - mię - dzy bo - jów i

Tenore.

Basso.

fr *p*

gra-dów o - gni - stych Wier - na swój spra-wie

nie od-stę-pna zna - ków,

3

Szła wol-nym kro - kiem do

a. b.

sie - dlisk oj - czy - stych Gar-stka Po-

fr

a. b. Dodatki, które dla braku drobnych nót ustawiono jednakowemi typami.

la - ków.

p *dim.*

pp

2. Skoro lud postrzegł, jak wzdęte wiatrami, Białe z czerwonym proporce migają, Wstrząsło się miasto radości głosami: „Nasi wracają!”

3. Niedługa radość; każdy pyta chciwie: Kędyż jest wódz nasz dzielny, okazały, Co nam tak długo przewodził szczęśliwie Na polu chwały?

4. Już go nie widać na czele tych szyków, Których był kiedyś duszą i ozdobą, Okryte orły, zbroje wojowników Czarną żałobą.

5. Już go nie widać w pośród hufców dzielnych, Gdzie jest... czy słyszysz żal wszystkich głęboki? Patrzaj, złożone na marach śmiertelnych Rycerza zwłoki.

6. Te mary, ten wóz, spoczynek po znoju, Lud wdzięczny łzami oblewa rzewnemi, Ciągną go wierni towarzysze boju Piersi własnemi.

7. Idzie za trumną koń jego waleczny, Z schyloną głową, czarną niosąc zbroję; Idź koniu smutnie, już Pan twój bezpieczny, Zamknął dni swoje.

8. Żałosne trąby, wy flety płacziwe, Wy chwiejących się orłów srebrne dźwięki, Umilczcie, ranią piersi moje tkliwe Te smętne jęki.

9. Patrz przed świątynią przy światłach gasnących, Porywa młodzież z wozu ciężar drogi, I wnosi w pośród grzmotu dział bijących W wieczności progi.

10. Modły Kapłanów, braci twoich łkania Wznoszą się tam, gdzie mieszka Bóg przedwieczny; Ach! przyjm ostatnie te ich pożegnania Wodzu waleczny.

11. Dzieliłeś z nami ciężkie utrapienia, Wielkie ofiary prace bez nagrody, I zamiast słodkich nadziei ziszczenia Gorzkie zawody.

12. Tulmy łyż nasze, już jesteś szczęśliwy: Kto za ojczyznę walczył, poległ śmiały, Już temu wieniec dał Bóg sprawiedliwy Wieczystej chwały.

13. Wdzięczni ziomkowie ceniąc zgon i życie, Nie dadzą wiekom zatrzeć twoich czynów, Wzniosą grób pyszny, zawieszają na szczycie Wieniec wawrzynów.

14. Wyrzują na nim jak w ostatniej toni, Śmierć nad nadzieję przenosząc zgubione, Runąłeś z koniem i z orężem w dłoni W nurty spienione.

15. Posąg twój będzie lud otaczał mnogi, Ten napis twarde zachowają głązy: Tu leży rycerz, co walczył bez trwogi, I żył bez skazy.

16. Tam żołnierz pełen rycerskiej ochoty, Zaostrzy oręż o krawędź téj tarczy, Pewien, że przez to nabywszy twój cnoty, Ty sięcom starczy.

11. Pieśń szczotkarza.

T. Kl.

Sopr.

Alto.

1. Mam szczotki na prze-daż, po-trze-bna rzecz w domu

Tenore.

Basso.



Ja się o jał-mu-żnę nie przykrzę ni-ko-mu;



Więc ro-bię, co mo-gę, za-ra-biam nie wie-le,



Pra-cu-ję przez ty-dzień, spoczy-wam w Nie-dzie-lę.

2. I chwałę mój towar. Hej szczotki, szczoteczki! Kupujcie do podłóg, kupujcie dziewczeczki! Spróbujcie! na urząd zrobione wybornie, Lecz same nie robią, przepraszam pokornie.

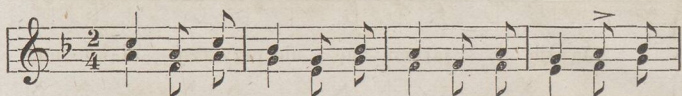
3. Mam szczotki do bótów, mam szczotki do śmieci, Są u mnie do zębów, szczoteczki dla dzieci, Są szczotki do kurzu, do sukni, co chcecie: Wszystkiego dostatkiem w mym koszu znajdziecie.

4. Tylko mi towaru niechaj nikt nie gani, Nikt lepiej nie robi, nie robi nikt taniej, Jam szczotkarz z szczotkarzy, znam moje robotę; Dajcież co zarobić, bo stracę ochotę.

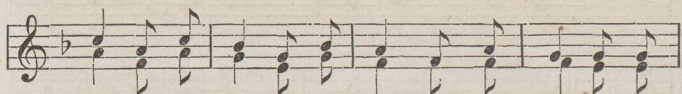
5. Nie każdy się pragnie robocie poświęcić, A wielka zasługa do pracy zachęcić, Bogatszy uboższym zarobić niech daje: A wzrosną w pomyślność i ludzie i kraje.

Pieśń szczotkarza.

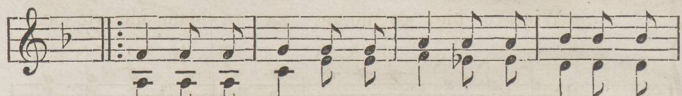
(Na dwa głosy.)



1. Mam szczotki na prze-daż, po-trze-bna rzecz w dó-mu;



Ja się o jał - mu-żnę nie przy - krzę ni - ko - mu;



Więc ro - bię, co mo - gę, za ra - biam nie wie - le,



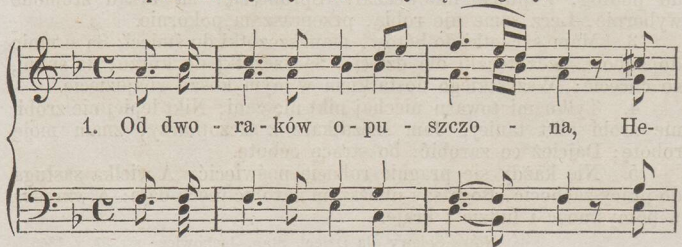
Pra-cu-ję przez tydzień, spo-czy-wam w Nie-dzie-lę.

12. Leszek Biały.

† 1227.

Muzyka Panny Cecylii Beydale.

Śpiew historyczny. Na cztery męskie głosy.



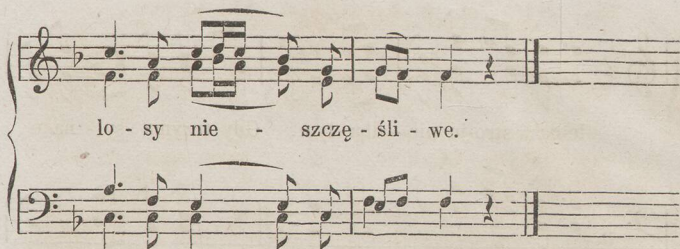
1. Od dwo - ra - ków o - pu - szczo - na, He-

le-na w stro-ju nie - dba-łym, Gdy trzyma sy - na u

ło - na, Co go zwa - no Lesz - kiem

Bia - łym; Tak szerzy skar-gi pła-czli - we, Na swe

lo - sy nie - szczę - śli - we, Na swe



2. „Ty się śmiesz, dziecię lube, Bo nie znasz twojej niedoli,
Nie znasz spisków na twą zgubę; Oto z stryja twego woli Wydarłać
państwo niecnota, A jam wdowa, ty sierota.

3. „Zrodzony, byś berłem władał, Dziś przewrotnych ludzi
winą Wszystkoś na świecie postradał, Tułasz się, biedna dziecino;
Ja cię przytulę do łona, Lecz z każdej inna obrona.”

4. „Powściągnij łyzy tve królowo,” Zawołał Goworek stary,
Byłem ojcu radą zdrową, Synowi dochowam wiary; Póki dłoń ta
mieczem władnie, Żadna nań trwoga nie padnie.”

5. Pod czułym starca dozorem Wzrastał w siły Leszek Biały,
I szedł chlubnym Piastów torem, Był sprawiedliwy i śmiały; Zręczny
w rycerskich gonitwach, I szczęśliwy w krwawych bitwach.

6. Goworek przez cnoty swoje Wzbudził nienawiść dworaków,
Przyszli na Leszka podwoje, Mówiąc imieniem rodaków: Oddał
Goworka, korona Nazad ci będzie wrócona.

7. Królowa w modrzewim dworze, W skromnej siedziała komna-
cie, I w skromnym była ubiorze: Nie miała złota na szacie, Przy-
nięj, poselstwem zdziwiony, Siedział Leszek zamyślony.

8. Gdy milczą, Goworek stary Tak ich zdumienie przerywa:
„Przyjm, Książę, ludu ofiary, Panuj, kiedy lud cię wzywa, Niech
kraj na tém nie szkodzi, Że mnie zawiść prześladuje.

9. Ja stary, władzy nie chciwy, Do skromnej ojców zagrody,
Wróćę wygnaniec szczęśliwy; Ty długie uśmierz niezgody, A rządząc
krajem potężnym, Bądź sprawiedliwym i mężnym.

10. Jeżeli za to, żem pracował, Los mi usłyszeć zostawi: Że
tego, com ja wychował, Naród Polski błogosławi, Nie umrę w cieniu
mój strzechy, Bez słodkiej sercu pociechy.”

11. Tu gdy płakała królowa, Gdy we łzach wszyscy przytomni,
Książę odpowie w te słowa: „Leszek nigdy nie zapomni, Co winien
sobie, krajowi, I co winien Goworkowi.

12. Nie chcę, by mąż, co mnie wspierał, Gdym się tułał opu-
szczony, Dla mnie wygnańcem umierał, Nie chcę państwa, ni korony.
Nad blask, co berło udziela, Wyżej cenię przyjaciela.”

13. Nadgrodziły Nieba hojnie Tę szlachetność, tyle męstwa,
Leszek zwycięzca na wojnie, Odzyskał wydarte Księstwa, Stary
Goworek przy zgonie, Oglądał Leszka na tronie.

15. Śpiew o Leszku Białym.

Sopr.
Alto.
Tenore.
Basso.

Od dwo - ra - ków o - pu - szczo - na He-

le - na w stro - ju nie - dba - łym, Gdy trzyma sy - na u

łó - na, Co go zwa - no Lesz - kiem

Bia - łym, Tak szerzy skar - gi pła - zli - we, Na swe

lo - sy nie - szcęgę - śli - we, Na swe

lo - sy nie - szcęgę - śli - we. Niemcewicz.

Leszek Biały, tak nazwany od białych włosów, urodził się w r. 1188 z Kazimierza II. Sprawiedliwego. Po ojca śmierci, która nastąpiła d. 5. Maja 1194, został obrany królem w wieku dzieciennym pod opieką matki i Goworka. Rządy Leszka były sprawiedliwe. Za jego czasów Świętopełk, książę Pomorski, odebrał Polsce Nakło i nie płacił należnej daniny. Dzielny Leszek ruszył (r. 1227) nad Notec i wyznaczył Świętopełkowi dzień w Gąsawie, gdzie miał przed nim stanąć i tłumaczyć się. Stanął też na to wezwanie rzeczywiście Świętopełk z Pomorzanami, ale zamiast, coby się uniewinnić, napadł zdradziecko ze zbrojnymi na Leszka i towarzyszącego mu Henryka Brodatego, księcia Szląskiego. Henryk kapał się podczas napadu w łaźni, został ciężko ranny i porzucony na placu. Leszek zdołał ujsnąć, lecz, dościgniony na polu pobliskiej wsi Marcinkowa, poległ w otwartej, uporczywej walce. Niedawno temu jeszcze pokazywali wieśniacy z Marcinkowa zbutwiały i zapadły krzyż, postawiony podobno w tém samém miejscu, gdzie przyjaciel Goworka miał poledz. — Dodatek do Gzt. Warsz. Nru. 267. r. 1852.

J. U. Niemcewicz, jeden z posłów inflanckich za czteroletniego sejmu, adjutant, towarzysz i przyjaciel Kościuszki, obrońca kraju orężem i piórem, więzień w Petersburgu, wygnaniec i tułacz w drugiej połowie świata, we wszystkich czasach i okolicznościach najgłębszy miłośnik ojczyzny, pisarz płodny i wielostronny, był przedmiotem cześci i uszanowania powszechnego. Niemcewicz ur. się w Skokach w Brześciu litew. 1757 r., † 21. Maja 1841.

Ostatnie cztery wiersze, które napisał 12. Maja, były następujące: „Wygnańcy, co tak długo bładzicie po świecie, — Kiedyż znużonym stopom spoczynek znajdziecie? — Dzikie gołąb ma gniazdo, robak ziemi bryłę, Każdy człowiek ojczyznę, a Polak mogiłę.“ — Po raz ostatni tym dźwiękiem odezwała się jego lutnia, a ten ostatni dźwięk był natchniony miłością ojczyzny i tęsknotą po niej. Przgl. pozń. str. 163. r. 1857. p. 2.

16. **Dobra noc.**

p. J. Nowakowskiego.

Canto.

Alto.

1. Już się kry - je słó - ne - czko, Dziecku ścielą łó -

Tenore.

Basso.

ze - czko, Pta - szki śpiewać prze - sta - ły, W gnia -

Tutti

zde - rzka się scho - wa - ły, Aż je - ju - tro u -

rzy - cie: Do - bra noc lu - be dzie - cie! Do -

bra noc lu - be dzie - cie!

2. Już sprzątniono zabawki, Zamknięto je do szafki; Skończyła się robota, Myszka tylko chrobota, Noc do spania, to wiecie: Dobra noc, lube dziecię!

3. Zegarek ścienny w ruchu, Zresztą cicho, jak w uchu, Nie brzęczcie, muszki śmiałe, Niechaj dziecię śpi małe; Chłopczyńnię mi zbudzicie: Dobra noc, lube dziecię!

4. Gwiazdeczki ślicznie świecą, Aniołki z Nieba lecą, I wonne śpią kwiatki. O! śpij, pociecho Matki! Dobra noc, lube dziecię!

Stan. Jachowicz.

17. Pieśń na dzień Majówki.

(Na cztery męskie głosy.)

Tenore I.

Tenore II.

1. Cze-góż, bra-cia, w szkole się - dzieć, Nad ła-

Basso I.

Basso II.

Solo

ci - na gło - wę bie - dzieć? Za-śpie - wajmy, po-że

gnaj - my sta - ry Pia - stów gród, Za-śpie - wajmy, po-że

gnaj - my sta - ry Pia - stów gród.

2. Hej, hej ramię do ramienia, Niech po roście zabrzmią pienia,
Spoczniem w gaju przy ruczaju, Nad kryształem wód.

3. Niechaj gnuśnik bruki zbija; Dalej! póki wiosna sprzyja,
I sił staje, w pola, w gaje I w cienisty las.

4. Miłe ptaszki, kwiaty, zioła W słońcu kąpią się dokoła;
Dalej gońce; nam téż słońce Świeci w miły czas.

5. Ciepłym wiewem wiosna wionie, Wietrzyk nam ochłodzi
skrónie, Brzmijcie pienia dziękczynienia, Bo łaskawy Bóg.

6. On nam kwiat pod nogi ściele, Daje radość i wesele, Oby
chwała Iemu brzmiała Jako winny dług.

Dr. N. (Kościół i szk. r. 2gi, z. 5.)

(Karól Dr. Ney ur. się d. 7. Lut. 1809 r. w Toraniu, † d. 13. Czer. 1850 r. w Poznaniu.)

18. Pieśń kominiarczyka.

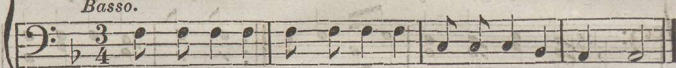
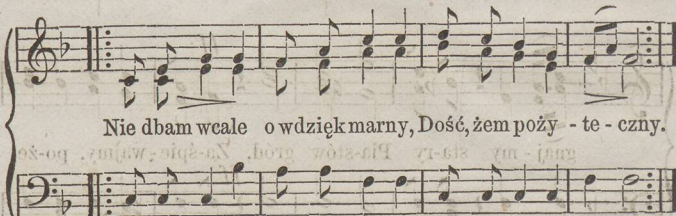
Canto.



Alto.

1. Chociem brzydki, chociem czarny, Alem chłopak grzeczny;

Basso.

Nie dbam wcale o wdzięk marny, Dość, żem poży - te - czny.

2. Coby to na świecie było, Żeby nas nie stało? Dla téj myśli
wszystko miło, Ruszam w komin śmiało.

3. Zawsze mnie ta myśl ożywia, Ma świat korzyść ze mnie:
Jakto serce uszczęśliwia, jakże to przyjemnie!

4. Nie gardzcie mną, lube dziatki, Że ubiór nie ładny: Nie
straszcicie mną, dobre matki, To zwyczaj szkaradny.

5. Zaczóż ja wam tak nie miły, Zaczóż tak obrzydłem? Kogo
zbrodnie oszpeciły, Ten tylko straszylem.

6. Kto pracuje w czoła pocie, Zawsze godzien chwały: Cała
wartość człeka w cnocie, W pracy zaszczyt cały.

Stan. Jachowicz.

(Urodzony w miasteczku Dzikowie (w Galicyi) 17. Kwn., umarł w Warszawie
d. 24. Grdn. 1857.)

Pieśń kominiarczyka.

(Na cztery męskie głosy.)

T. Kl.

*Tenore I.**Tenore II.*

1. Chociem brzydki, cho-ciem czar-ny, A-lem chłó-pak

*Basso I.**Basso II.*

grzeczny; Nie dbam wca - le o wdziek mar - ny,

Dość, żem po - ży - te - czny, Nie dbam wca - le

o wdziek marny, Dość, żem po - ży - te - czny.

19. Piosnka wesołego rolnika.

1. Czy do pra-cy św-i-tem spie-szę, Czy w mrok wracam

p
z ni-wy, Czy w mrok wracam z ni-wy, Za-wsze śpie-wam,

wciąż się cie - szę, Bom chło-pek szczę - śli - wy,

ff
Zawsze śpie-wam, wciąż się cie - szę, Bom chłopek szczę-



2. Skoro tylko w szary dzionek, Gdy przygasną zorze, W polu zanuci skowronek, Już i ja na dworze.

3. Rzeźwy, złożywszy me dzięki Stwórcy ziemi Nieba, Biorę sierp lub cep do ręki, I ruszam, gdzie trzeba.

4. Choć się nieraz dozna znoju Przy jakiej przygodzie, Miłoś spocząć koło zdroju W drzew cienistych chłodzie.

5. Zaszło słońce, już się mroczy, Skończyła się praca, Człowiek za pługiem ochoczy, Do domu powraca.

6. Dla mnie z wiosny kwitną sady, Zieleni się błonie, Dla mnie kłos z początku błądy, W lecie złotem płonie.

7. Gdyby ruta siano w szopie, I bróg niēm nabity, Na zagónach snop przy snopie, A kłosa jak kity.

8. Niechaj zagra przy Niedzieli Skrzypek, choć fałszywy, Z serca się człek rozweseli, Bo istnie szczęśliwy.

Piosnka wesołego rólnika.

(Na cztery męzkie głosy.)

Tenore I.

Tenore II.

1. Czy do pracy świ-tem spe-szę, Czy w mrok wra- cam

Basso I.

Basso II.

z ni - wy, Czy w mrok wra - cam z ni - wy,

Za - wsze śpiewam, wciąż się cie - szę, Bom chłopek szczę -

śli - wy, Za - wsze śpie - wam, wciąż się cie - szę,

Bom chłopek szczę - śli - wy.

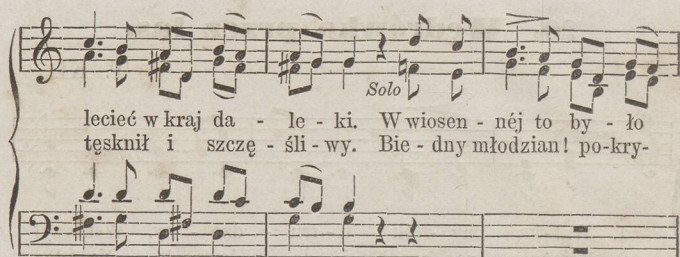
20. Wędrownka przez las.

T. Kl.

1. Wal-ką my - śli u - tru - dzo - ny, Wskoczył
2. Księżyc za - szedł i do - ko - ła Na do-

młodzian na koń wro - ny; I za gó - ry i za
li - ny, knie - je, sio - ła, Siał blask smętny i tak

rze - ki, Chciał gdzieś le - cieć w kraj da - le - ki, Chciał gdzieś
tkli - wy, Że - by tęsknił i szczę - śli - wy, Że - by

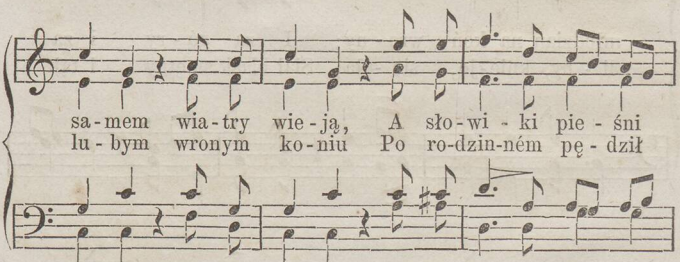


Solo

lecieć w kraj da - le - ki. W wiosen - nój to by - ło
 tęsknił i szcze - śli - wy. Bie - dny młodzian! po - kry -



po - rze, Kie - dy drze - wa kwi - tną w bo - rze; Gdy bal -
 jo - mu, Chciał się wymknąć tro - skom z do - mu, Więc na



sa - mem wia - try wie - ją, A sło - wi - ki pie - śni
 lu - bym wronym ko - niu Po ro - dzin - nóm pę - dził



pie - ją, A sło - wi - ki pie - śni pie - ją.
 błó - niu, Po ro - dzin - nóm pę - dził błó - niu.

3. Ale, chociaż krył go z tyłu Cień jak olbrzym, chmura pyłu, Troski górą, z boku, przodem, Gnały za nim korowodem. Widać, coraz z siłą opadał, Bo i cugłem słabięć władał; I pod borem przy mogile Wstrzymał konia krótką chwilę.

4. I namiętnie wzrok stęskniony Zwrócił jeszcze w lube strony, A jak rosa przy księżycu, Łzy zagrały mu na licu. O! choćby też miał kto w sobie Serce z lodu; w takiej dobie Lat młodzieńczych pamięć miła Ten lód we łzyby stopiła.

5. Jeździec płacząc, zniknął w borze; Była cisza o tej porze; Tylko kwiatów woń po lesie I szmer liścia wietrzyk niesie. Tylko księżyc blask rumiany przez dębowe siejąc ściany, Po nad drogą drzew konary W fantastyczne stroi mary.

6. Jedna, wśród tej błogięj ciszy Pierś młodziana ciężko dyszy; Walczą myśli niespokojne, Przeszłość, przyszłość stacza wojnę. I obrazy, to rumiane, To znów chmurne i zbrukane Na przemian się w głowie wiją Jak z mieniącą węże szyją.

7. Coraz wrony zwalnia kroku, Coraz widnieją w jeźdźca oku Wzrasta ogień, a na skroni Gorączkowy kolor płoni. I dąbrowa, do-tąd głucha, Bierze kształty, życie, ducha, Zaludnia się, biega, sta-wia, Jakoby w dzień zmartwychwstania.

8. Dęby, wiecznej puszczy strażę, Przywdziewają szaty, twa-rze Jakich nie znał już na jawie, Lecz jakie śnił, co noc prawie. I jakoby do nadziei Wrócić chciały syna kniei, Głosem żalu i prze-strogi Szumiały doń z ponad drogi.

9. „Idziesz szukać, lube dziecię! Po przestronnym szczęścia świecie; O! kto nie zna go ze swemi, Ten nie znajdzie go na ziemi. Patrz na czoła te młodzianie, Ileż gromów padło na nie; Co rok przecież do jesieni Jakiś listek się zieleni.

10. „Wierzaj, i to w zaszczyt idzie, Cierpiąc, w oczy patrzeć będzie. Pójdiesz, kto wie, czy powrócisz, A wiek stary ojca skłó-cisz. Tu, kołysać żal twój będą Dęby, z błogich lat gawędą; Tu.... lecz zostań!“ grzmiały chorem, Młodzieniec zaś jechał borem.

11. I znów cisza trwała chwilę, Księżyc patrzył w twarz mu mile, Wiatr go owiał woni strugą, I odetchnął nie na długo! Bo gdy najmniej się spodziewa, Białopiersie śliczne drzewa, Brzozy skryte pod kurhankiem, Obkoczyły go półwiankiem.

12. I płaczące biorąc lice To kochanki, to siostrzyce, Z roz-puszczonym na wiatr włosom Znany k'niemu szepcą głosem: „Idziesz na świat, Bóg wie po co, Czego pragniesz, nie pozyskasz; Bo utra-cisz, co dziś ściskasz, Smutki młodość zakłopotają.

13. „Czuli ludzie są jak kwiaty; Przesadź je, choć w grunt bogaty, Mimo starań i pieszczoty, Żwiędną, uschną od tęsknoty. A gdzież w długiej poniewierce Spotkasz drugie takie serce, Gdzie zobaczysz takie skronie, Gdzie cię takie ścisną dłonie?“

14. I czarownice tłum uroczy Młodzieńcowi wgląda w oczy; Wiesz, czepią się u szyje, Przy sercu się tuli, wije. To syreny, dźwiękiem mami, To znów szłocha: zostań z nami!“ Echa „zostań“ wtórzają chórem, Lecz młodzieniec jedzie borem.

15. I znów cisza na około, Pot mu zimny oblał czoło, Coraz stygnie krew po żyłach, Jakby stapał po mogiłach. Księżyc w krwawych brodzi chmurach, Blade widma nikną po górach, A w tém słowik gdzieś pod wrzosem Tak grobowym zaczął głosem:

16. „Więc cię nic już nie poruszy, O ty dziecko twardej duszy! Otóż ja twa matka w grobie, Zostań, rozkazuję tobie.“ I tu w obec pustej kniei Zabrzmiąła pieśń o nadziei: A w zachwycie drzewa, skały Milcząc, pieśni tej słuchały.

17. Naprzód łzawe jękły tony, Potém głosów miliony, Potém.... ale któż wypowie Śpiew słowika w ludzkiej mowie? Dość, że młodzian odurzony, Zczarowany, rozczulony Mimowiedzy zwrócił koniem I rodzinném wrócił błoniem.

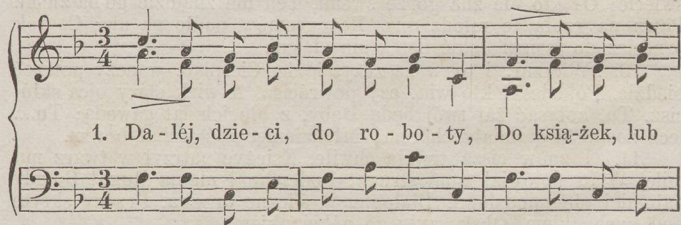
18. Odtąd żywot począł nowy, Rozmłował się w dąbrowy; Często pośród nocnej ciszy Echo pieśni swojej słyszy. Lecz niestety! czas ucieka; Liść wiosenny z drzewa ścieka; Echo dźwięk po dźwięku skrada, O! biada mu, biada, biada!

J. N. Jaskowski. Tygodnik literacki Nr. 8. r. 1841.

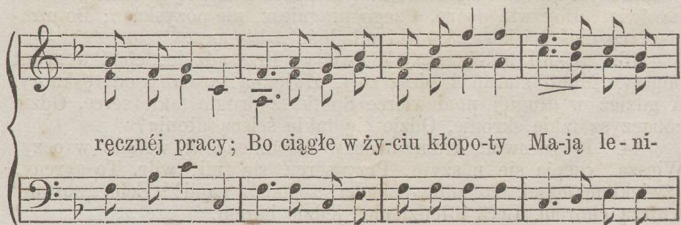
21. Piosnka dzieci pracujących.

Poezycja Fr. Karpińskiego.

T. Kl.



1. Da - lej, dzie - ci, do ro - bo - ty, Do ksią - żek, lub



ręcznej pracy; Bo ciągle w ży - ciu kłopo - ty Ma - ją le - ni -

Chor

wcy, próźniacy, Bo ciągle w życiu kło-po-ty Ma-ją le-ni-

wcy, pró-źnia - cy.

2. Prędko, słodko przy robocie Godzina każda upływa, Podczas gdy próżniak w tęsknocie Dręczy się i z nudów ziewa.

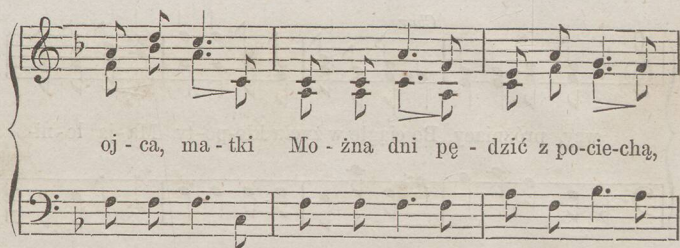
3. Miło wspomnieć, że dzień minął, Kiedy się coś w nim zrobiło; Ale gdy na marne zginął, Wstyd i zgroza, iż się żyło.

4. Czas jest klejnot bardzo drogi, Kto na niczem go przepędza, Tego pewna czeka nędza, Czyli to pan, czy ubogi.

5. Dlatego rącho do pracy, Korzystajmy z każdej chwili, A będą nam zazdrościli Szczęścia i swobód próżniacy.

22. Śpiewka rodzinna.

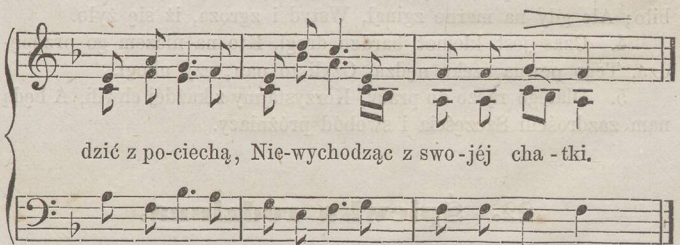
1. Cho-ciaż pod u - bo-gą strzechą O - bok bra-ci,



oj - ca, ma - tki Mo - żna dni pę - dzić z po-cie-cha,



Nie-wy-cho-dząc z swojej cha - tki, Mo - żna dni pę -



dzić z po-ciechą, Nie-wychodząc z swo-jój cha - tki.

2. Praca nam jedna wesele, Droższe nad wszystkie dostatki,
A kochani przyjaciele Nie wyjdą z méj biednej chatki.

3. Cnota jest szczęściem człowieka, Ale często ten skarb rzadki
Z wielkich pałaców ucieka Do nędznej pocziwych chatki.

4. Przy cnocie, przyjazni pracy, Nieba, bądźcie moje świadki,
Za tysiąc świetnych pałacy Nie zamienię mojej chatki.

23. Trąbka myśliwska.

Muzyka Fr. Sylchera.

1. Hej, hej, hej, hej! Do kniej, do kniej! Bo

w kniei trąb - ki ton, Bo w knie-i trąb - ki

ton. Po ro - sie gra, Że ser - ce drga, Bo

ja - kiż gra jak on, Bo ja - kiż gra jak

on, Jak on, jak on.

2. A teraz dwie, Ozwały się, Jak dwoje zgodnych dusz. To nas, to nas Wołają w las, My już tuż, tuż, tuż, tuż.

3. Zwierz tu i tam Pomyka z jam! Hop, hop! myśliwy w trop! A echo mu i tam i tu, Wtoruje hop, hop, hop!

24. Do młodzieży.

(Na cztery męzkie głosy.)

T. Kl.

Tenore I.

Tenore II.

1. Czas w ra - czym bie - gu u - pły - wa,

Basso I.

Basso II.

Wszyst - ko wraz z so - bą po - ry - wa,

Solo.

I lu - bėj mło - do - ści chwi - le Je-go się nie o - prą

Chor.

si - le. I lu - bėj mło - do - ści chwi - le

Je - go się nie o - prą si - le.

2. Jak róża, gdy się rozwinie, Wkrótce wędnieje i ginie,
Tak z wdzięków do niej podobna, Przemija młodość nadobna.

3. Korzystaj więc, luba młodzi, Z czasu, co rychło uchodzi;
Dni wieku twojego złote Zbogać w naukę i cnotę.

4. Co zdołasz zasiać szczęśliwie Na serca, rozumu niwie Póki
się wiosna nie zmieni, To w późnej zbierzesz jesieni.

5. Gdy styrasz młodość twą marnie, Żal cię niewczesny ogarnie,
Przykry smutek przyjdzie z laty, Lecz już nie nagrodzisz straty.

6. Korzystaj więc, luba młodzi, Z czasu, co rychło uchodzi,
Dni wieku twojego złote Zbogać w naukę i cnotę.

24. Tęskość na wiosnę.

(Na cztery męzkie głosy.)

Melodyja ludowa.

Tenore I.

Tenore II.

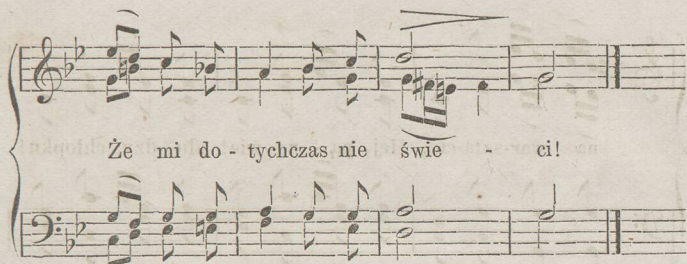
1. Już ty - le ra - zy słońce wra - ca - ło,

Basso I.

Basso II.

I bla-skiem swo-im dzień szczy - ci,

A me-mu świa - tłu cóż się to sta - ło,



2. Już się i zboże do góry wzbilo, I ledwie nie kłos chce wydać: Całe się pole zazieleniło, Mojej pszeniczki nie widać.

3. Już słowik w sadzie zaczął swe pieśni, Gaj mu się cały odzywa, Kłóca powietrze ptaszkiwie leśni, A mój mi ptaszek nie śpiewa.

4. Już tyle kwiatów ziemia wydała Po onegdajszej powodzi: W różne się barwy łąka przybrała, A mój mi kwiatek nie schodzi.

5. O wiosno! pókiż będę cię prosił? Gospodarz zewsząd stroskany! Jużem dość ziemię łzami zarosił, Wróc mi urodzaj kochany!

Fr. Karpiński.

Fr. Karpiński ur. się 4. Paźdr. 1741 we wsi Hołosko na Pokuciu; † 16. Wrzśn. 1825 w Karpinowie. (Nazwany poetą serca; słodycz i tklivość głównie go charakteryzują; poezyje jego są sielskiej i pobożnej treści.)

25. Pieśń szewczyka.

Muzyka Dobrzyńskiego.

Canto.

Alto.

1. Je-stem szewczyk na do - rob - ku, Na sto bó - tów

Tenore.

Basso.

na war-szta-cie, Hej, pa - no - wie! słu - dzy, chłopku!

Pró-żno gro-sza nie wy - da - cie. Hej, pa - no - wie!

słu-dzy, chłopku! Pró-żno gro-sza nie wy - da - cie.

2. Robię mocno, to mą chwałą; O! ja dratwy nie żałuję:
Możesz hasać przez noc całą, A mój się bót nie rozpruje.

3. Codziennie się ludzie rodzą, Zarobek to będzie suty, Niechaj
gęsi boso chodzą: Kto rozumny, to ma bóty.

4. Pobłogosław pracy, Boże! Co zarobię, nie przepiję, I na
starość co odłożę: Wiwat! niechaj szydło żyje!

Stan. Jachowicz, ur. się w miasteczku Dzikowie (w Galicyi) dnia
17. Kwn. 1796, † w Warszawie d. 24. Grdn. 1857.

26. **Dumka wygnańca.**

(Lirenka Teofila Lenartowicza str. 123.)

T. Kl.

*Canto.**Alto.*

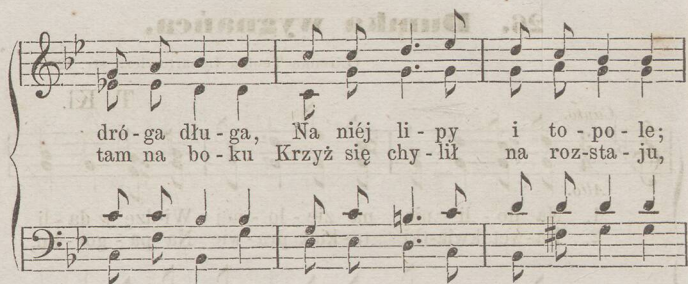
1. Na do - li - nie na zie - lo - nój Wi - dzie w da - li
 2. Na - wet kwia - tki ta - kież pra - wie Na pa - gor - ku,

*Tenore.**Basso.*

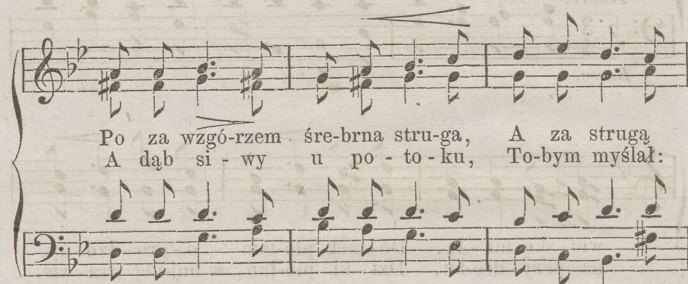
wio - skę ma - łą, Dó - mek pło - tem o - gro - dzo - ny,
 na przy - dró - żu, Dzi - ki pio - łun w buj - nój tra - wie,

Na za - krę - cie brzo - zę bia - łą; Do go - ściń - ca
 I bła - wa - tki ro - sną w zbo - żu. Gdy - by je - szcze

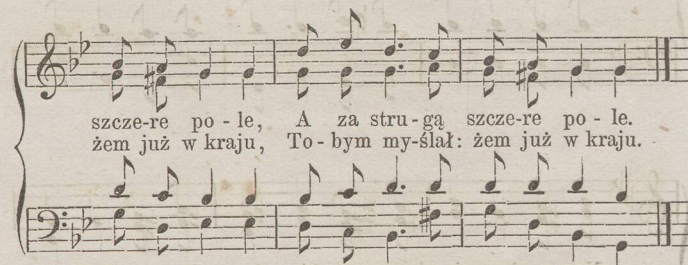
W jego (T. Lenartowicza) poezjach panuje miła prostota tak w niewymuszonym, dziwnie łatwym wierszu, jak w treści, a oprócz jasnej i zdrowej myśli, ileż tam rzetelności, prawdy, a w wykonaniu wytrawnego artysty.



dró-ga dłu-ga, Na niej li-py i to-po-le;
tam na bo-ku Krzyż się chy-lił na roz-sta-ju,



Po za wzgó-rzem sre-brna stru-ga, A za strugą
A dąb si-wy u po-to-ku, To-bym myślał:



szcze-re po-le, A za stru-gą szcze-re po-le.
żem już w kraju, To-bym myślał: żem już w kraju.

3. Jaka cicha szczęsna chatka, Przy niej matka, dziewcząt dwoje; Czemuż to nie moja matka, Czemuż to nie siostry moje? Słońce zaszło za lasami, Lud wesoły idzie z pracy, Czemuż się nie cieszę z wami, Czemuż wyście nie Polacy?

4. Ptak powrócił w swoje gniazdo, Zwinął skrzydła utrudzone, Chmurna losów moich gwiazdo, Gdzież mnie wiedziesz, w którą stronę? Płyńcie łzy tęsknoty, Nientulne łzy tułacz, Może, jeżeli dzień przepłaczę, Noc przyniesie mi sen złoty.

(Dumka, piosenka melancholijna, zwykle ludowa.)

27. Jaskółka.

(Lirenka Teofila Lenartowicza str. 129. r. 1855.)

1. Cu - do na - sze, dziewcze na - sze Wybie - gło za

sio - ło; Ja - skó - ła - czka dro - bne pta - sze,

La - ta przy niej w ko - ło, Ja - skó - ła - czka,

dro - bne pta - sze, La - ta przy niej w ko - ło,

La - ta przy niej w ko - ło, La - ta przy niej

w ko - ło, Ja - skó - ła - czka, dro - bne pta - sze,

La - ta przy niej w ko - ło.

2. A tak czasem szybko bieży Ptasze uprzykrzone, Że oledwie nie uderzy W jój włosy kręcone.

3. Daj mi pokój, moja miła, Nie mogę, nie mogę, Twój bratciszek mnie wysyła Do ciebie na drogę.

4. Co dzień on z za rdzawej kraty Śpiewa piosnkę swoją, Jaskółeczko! leć do chaty, Zobacz siostrę moją.

5. Czy jój modre oczy duże Cicha łza nie rosi? I czy jeszcze białą różę W jasnych włosach nosi.

28. **Tanecznicza.**

Śpiew ludu.

1. Czem naj-ła-dniej gra-ją, Do do-mu wo-ła-ją:

Pójdź do do-mu, dzie-we-czko, dzie-we-czko,

Pójdź do do-mu, dzie-we-czko.

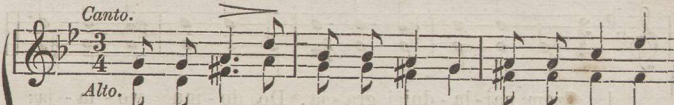
2. A ja jeszcze myślę, Że się jeszcze wyśpię: Jeszcze do dnia daleczko, daleczko, Jeszcze do dnia daleczko.

3. A ja sama widzę, Że tak ładnie idę, Każdy mi się dziwuje, dziwuje, Każdy mi się dziwuje.

29. Poświęcenie się młodzieńca.

Śpiew ludowy.

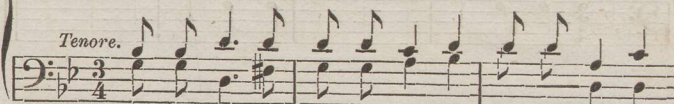
Canto.



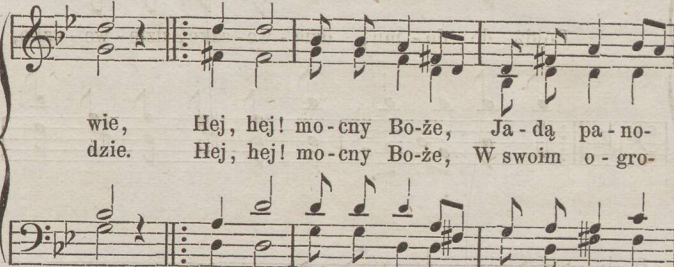
Alto.

1. Z tam-téj stró-ny je-zio-re-czka, Ja-dą pa-no-
2. A mam-ci ja-kierz le-wen-dy W swoim o-gro-

Tenore.



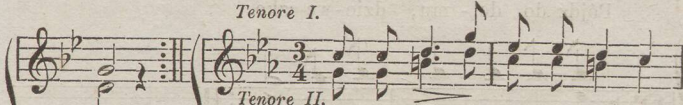
Basso.



wie, Hej, hej! mo-cny Bo-że, Ja-dą pa-no-
dzie. Hej, hej! mo-cny Bo-że, W swoim o-gro-

(Na cztery męzkie głosy.)

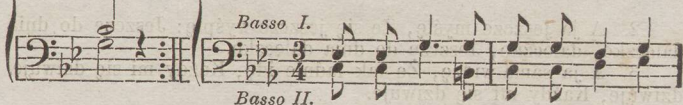
Tenore I.



Tenore II.

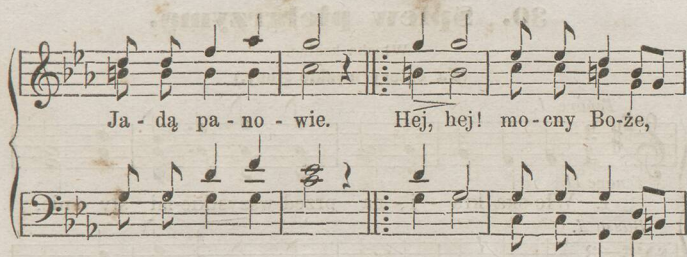
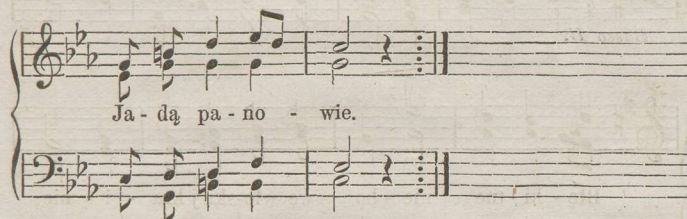
1. Z tam-téj stró-ny je-zio-re-czka

Basso I.



Basso II.

wie.
dzie.



3. Uwiję ja trzy wianeczki, Puszczę po wodzie, Hej, hej! mocny Boże, Puszczę po wodzie.

4. Obrął ci się pan najmłodszy, Wianka dokroczy, Hej, hej! mocny Boże, Wianka dokroczy.

5. A jak kroczył jedną nogą, Wpadł pod kolano, Hej, hej! mocny Boże, Wpadł pod kolano.

6. A jak kroczył drugą nogą, Cały utonął, Hej, hej! mocny Boże, Cały utonął.

7. A idziesz ty, wrony koniu, Z siodłem do domu. Hej, hej! mocny Boży, Z siodłem do domu.

8. Nie powiadaj, koniu wrony, Że ja utonął, Hej, hej! mocny Boże, Że ja utonął.

9. Jenó powiesz, koniu wrony, Żem się ożenił. Hej, hej! mocny Boże, Żem się ożenił.

10. Pojąłem sobie żoneczkę, W morzu szcubliczkę, Hej, hej! mocny Boże, W morzu szcubliczkę.

11. A moje złote pierścienie Z wodą wypłynię, Hej, hej! mocny Boże, Z wodą wypłynię.

12. A moje złote ostrogi Bijcie pod brzegi, Hej, hej! mocny Boże, Bijcie pod brzegi.

13. A moi bratowie W morzu rakowie, Hej, hej! mocny Boże, W morzu rakowie.

14. A moja pierzyna, Na morzu trzcina; Hej, hej! mocny Boże, Na morzu trzcina.

15. A moje poduszki, W morzu kamyszki, Hej, hej! mocny Boże, W morzu kamyszki.

30. Śpiew pielgrzyma.

Włoska kraina.

(Na cztery męzkie głosy.)

Tenore I.
Tenore II.
Basso I.
Basso II.

1. Wło-ska kra - i - na przed wszy-tkie-mi sły - nie,

Błę - ki - tne nie - bo we wło-skiej kra - i - nie;

W méj oj - czy-stej lu - bój stró-nie Bla-de nie - bo,

ciemne błó-nie Ta - ką wó-nią tchnie, Ta - ką wó - nią

technie, Ze te pię-kne wło-skie kra-je, Cy-try no-we

won-ne ga - je Nie szcza-ru-ją mnie,
Nie szczaru - ją,

Nie szcza - ru - ją,
Nie szczaru-ją,

Nie szczaru-ją, nie szczaru-ją, Nie szczaru-ją

mnie, Nie szcza - ru - ją,
mnie, nie, nie szcza-ru - ją, nie, nie szcza-ru - ją,

nie szcza-ru - ją mnie.

Śpiew pielgrzyma.

Tenore I.

Tenore II.

1. Wło-ska kra - i - na przed wszystkie-mi sły - nie,

Basso I.

Basso II.

Błę - ki - tne nie - bo we wło-skiej kra - i - nie;

W méj oj - czy - stéj lu - bój stró - nie Bla - de nie - bo,

cie - mne błó - nie Ta - ką wó - nią tchnie,

Ta - ką wó - nią tchnie, Że te pię-kne włoskie kra - je,

Cy - try - no - we won - ne ga - je Nie szcza - ru - ją mnie,

Nie szcza - ru - ją mnie!

2. Z dalekiej stróny do włoskiej krainy Przychodzę, święte łyż skropić ruiny; Lecz mój ziemi każdy kątek Tyle świętych ma pamiątek Z jej zamierzczłych dni, Że na wielkim świata grobie Chciałbym płakać, ale w sobie Nie znajduję łyż.

3. Cicho — z wiatrami pieśń jakowaś płynie, ... Czarowne, mówią, pieśni w tej krainie; Może z dawnych lat zbłąkana Rzewna nuta Krakowiana Słyszeć się tu da. I w mém oku łyż już rosną... Rybak zaczął pieśń miłosną, Cofnęła się łyż.

4. Auzońskie róże! Auzońskie dziewice! Wdzięk wasz zachwyca, a palą żrenice; Lecz, kto raz już na tym świecie Lilijowe marzył kwiecie W młodociannym śnie, Ten podziwiać uczyć może Obcą piękność, obcą różę, Ale kochać — nie!

5. Tu więc zachodni wietrzyku pieszczony! Co słodko wiejesz w me ojczyste stróny, Roznieś drzące po dolinach, Po mogiłach, po ruinach Echo żalów tych: Może czule powitane Przyniesie mi łyż w zamianę Od współbraci mych.

J. N. J.

31. Zachęcenie do pracy.

Wszystko do celu.

(Na cztery męzkie głosy.)

Tenore I.

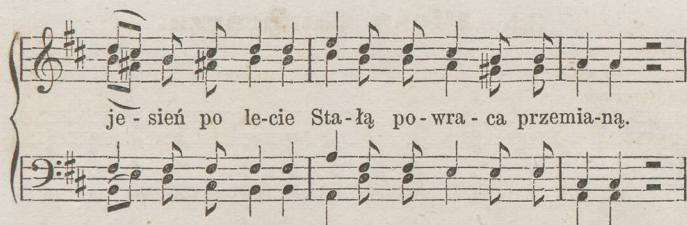
Tenore II.

1. Wszyst-ko do ce - lu dą - ży na świe - cie

Basso I.

Basso II.

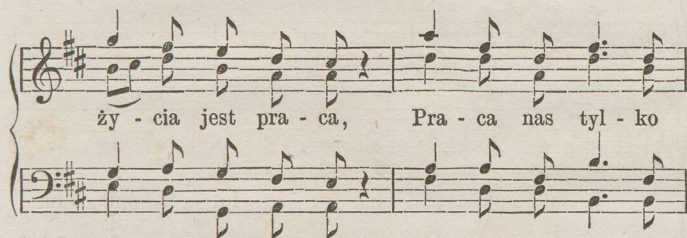
Dró-gą przed wie-ki wska - za-ną, Wio-sna po zimie,



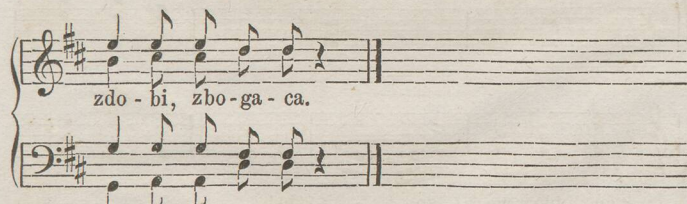
je - sień po le-cie Sta-łą po-wra - ca przemia-ną.



Bra - cia! bra - cia! Bra-cia za-mia-rem



ży - cia jest pra - ca, Pra - ca nas tyl - ko



zdo - bi, zbo-ga - ca.

2. Patrz, oto pszczoła z łąki dalekiej Spieszy do swojej rodziny,
Małe z kwiateczków soku drobiny Niesie do wspólnej pasieki. Bra-
cia! bracia! i t. d.

3. Patrz, oto mrówki, pilne roboty, Żywność składają na słoty,
Bracia, pracujmy, starość nas czeka! Starość jest zimą człowieka.
Bracia! bracia! i t. d.

32. Pieśń Garncarza.

Hej, patrzcie.

Muzyka Jgn. Dobrzyńskiego.

Żywo:*Soprano.**Alto.*

1. Hej, patrzcie, patrzcie dzie-ci - ny! Co - to ja tu

*Tenore.**Basso.**Solo.*

ro - bię z gli - ny: To - czę żywa - wo mo - je ko - ło,*)

Tutti.

I śpie - wam so - bie we - so - ło, I śpie - wam

so - bie we - so - ło!

*) Krag garncarski v. koło garncarskie.

2. Bryłka staje się garnuszkiem, Dzbanuszek wychodzi z uszkiem,
Tu ryneczka z rączką spieszy: Jakże mnie to wszystko cieszy!

3. Chcąc mi moje odjąć chwałę, Powiecie, wszystko nie trwałe;
Ależ przeczyć nie będziecie, Że nic trwałego na świecie!

4. Twarde żelazo się skruszy, Mury gmachów czas poruszy,
Dębem silny wiatr pomiata; Garnuszek maż przetrwać lata?

5. Niech się tłuką garnki moje, Ja się o ich los nie boję:
Żwawo sobie toczę koło, I zawsze śpiewam wesoło!

Stn. Jachowicz.

33. Piosenka wiosenna.

Aj, aj, aj,

(Na cztery męzkie głosy.)

T. Kl.

Tenore I.

Tenore II. 1. Aj, aj, *sfr* aj W o - gród - ku jest maj!

Basso I.

Basso II.

p Ro - zwi - nię - te kwie - cie wo - nie, *sfr* Aj, aj, aj
Je - no błyszczą na za - gó - nie,

W o - gród - ku jest maj!

2. Maj, maj, maj, Zieleni się gaj! Ptastwo mile przyspiewuje,
Gniazdeczka sobie buduje. Maj, maj, maj, Zieleni się gaj!

3. Gaj, gaj, gaj W serduszkach jest raj! Narwę ja, miły, róż
wiele, Łoże niemi ci uścielę. Gaj, gaj, gaj, W serduszkach jest raj!

4. Raj, raj, raj, Z twych mi oczu graj! Pościel miła z słodko-
gorzu*), Odetchnie się słodzić w łożu. Raj, raj, raj, Z twych mi
oczu graj.

F. Wł. Czelakowskiego „Odgłos pieśni czeskich“ przełożył
A. Szukiewicz, str. 56.

*) Słodkogórz (*Solanum dulcamara*), roślina z rodzaju Psianki, rośnie
w lasach wilgotnych, krzewina wspinająca się o cienkich, w górce zielonych, u dołu
drzewiastych łodygach: kwiaty ma fioletowe, piękne, jagody czerwone lśniące,
szkodliwe dla zwierząt i ludzi; wszystkie części rośliny, a mianowicie kora, po
zużyciu wydają smak najprzód gorzki, a potem słodkawy; używa się za lekarstwo;
w niektórych okolicach zwie się u ludu Glistewnikiem, że działa przeciw
glistom czyli wewnętrznym robakom.

34. Śpiewka na majówkę.

Świat się zieleni.

(Na cztery męskie głosy.)

Tenore I.

Tenore II. fr

1. Świat się zie - le ni, zi - ma mi - nę - ła,

Basso I.

Basso II.

Wio-sna przy - by - ciem nas u - we - se - li - ła.

A więc po - ra za - ba - wy, A więc po - ra

za - ba - wy.

2. Gdziekolwiek spojrzysz, wesoło dokoła, Maj miłym głosem do boru nas woła, A tam dla nas zabawy.

3. Nie wystraszą nas tam wilki, ni dziki, Jeżeli zobaczymy sroki i słowiki, I to dla nas zabawą.

4. Chociaż się sarna lub zajączek przemknie, Przecież się żaden z nas tém nie ulęknie, Wszakże mamy odwagę.

5. Czyli to w domu, czyli w szkolnej wrzawie Serce dziecięce myśli o zabawie, I wszędzie ją znajduje.

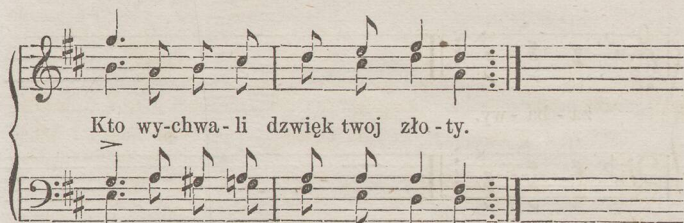
(Kościoł i Szkoła. str. 275, r. 2gi., zeszyt 4.)

35. Do Lutni.

Lutni moja ulubiona.

(Na ostry męzkie głosy.)

1. Lu - tni mo - ja u - lu - bio - na Lu - tni wdzięczna,



2. Tyś na frasunki i troski, Dar z Nieba zesłany Boski, Tyś w smutkach ludzkich jedyną Ochłodą i medycyną.

3. Chcesz wiedzieć, jakiej natury Muzyka: Jerycha mury Nie taranem, ani działa, Lecz od niej poupadały.

4. Przypomnij sobie i owę Dziwną manią Saulową, Jak się nie wprzód ukołysał, Aż wdzięczną arfę usłyszał.

5. Wspomnieć i dawniejsze czasy, Jak tańczyły góry, lasy, Pardowie*) i lwi okrutni Na miły dźwięk trackiej lutni.

6. Lecz się pewnie mało rzekło, Jój słuchało kiedyś piekło, Gdy Orfeusz**) w piekle żony Szukał liryk, bijąc w struny.

7. Ale i w morzu, patrz, ona Czyni dziwnym Amfiona***); (?) Jego w srogićj morskiej toni Lutnia trzyma, lutnia broni.

8. Acz i nieba kołowroty Odprawują się obroty Harmonii na głos dziwny, Nucąc Bogu zwykle hymny.

9. Tak i w boju bez przynęty Nie bywa mosiężno-dętą trąbą. Aż i lusztynki Ważą co, gdy bez muzyki?

10. Też muzyka ma zaloty, Którą śnać przez czery młoty Kowalskie, bijący oraz Miał wynaleźć Pitagoras.

11. Lubo z takiego początku Do tego przyszła porządku, Że dwadzieścia głosów może Liczyć jój w porządnym chórze.

12. A słyszyżże lutni i ty, Że mania gość niezbyty, Zaś przy tobie, wzięwszy czaszę, Melancholią wystraszę.

Wespazyjan Kochowski.

*) Pard, rys. (Felis pardina).

**) Orfeusz.

***) Arion.

Wespazyjan Kochowski, wojski krakowski, urodził się 1633 r. we wsi (Gaj) Dąbrowej w Sandomierskiem, a kształcił się w akademii Krakowskiej. Za panowania Jana Kazimierza służył wojskowo przeciw Kozakom i Szwedom, a za Jana III. 1683 przeciw Turkom pod Wiedniem. Sobieski zaszczylił go godnością nadwornego historyka; pisał Klimaktery, Niepróżnujące próżnowanie. Później osiadł stale we wsi Goleniowej w Krakowskiem. W tej zaciszy wystawił sobie dom nowy z drzewa, i daleki od zbytku, skromnie go ozdobił, jak sam mówi: Nie łaje mój marmur nodze, Bo go nie deptę w podłódze. Umarł w r. 1699 w Krakowie. — Pieśń na śmierć Władysława IV. napisał, mając lat piętnaście. Był to człowiek we wszech miar szanowny, historyk prawdziwy: nie po kronikarsku rozumiał rzecz swoją. Talentem od wielu wyższy, słusznie zaliczony być winien do szeregu (poczetu), w którym stoją: Długosz, Kromer, Wapowski. (Władysław IV. ur. 1595 † 1648.)

Taran, belka dębowa, w końcu okowana nakształt głowy baraniej do tłuczenia murów. Znano tarany w starożytnej sztuce wojennej

Orfeusz (mit.), syn trackiego bożka rzecznoego Eagra i Muzy Kalljopy, sławny lutnista i wieszcz (bard) grecki. Gdy śpiewał, lasy szły za nim, a skały układały się w mur; dalej śpiewem swoim pokonywał i łagodził dzikie zwierzęta, uśmierzał wichry i burze. Wziął udział w wyprawie kolchidzkiej Argonautów, pokonał syreny śpiewem, które ze wstępu zamieniły się w rafy. Postradał w pierwszym dniu gód weselnych żonę Eurydykę, ukąszoną od jadowitej żmii. Poszedł po nią do piekieł i odzyskał za pomocą lutni. Ale utracił przy furcie orkówę, iż się na nią obejrzał. Zginął, rozdarty od cykońskich niewiast, któremi gardził, podczas świąt Djonizego. Żył na 200 lat przed Chrystusem.

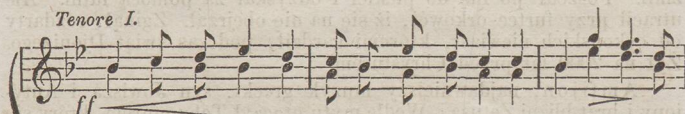
Amfijon, najdawniejszy muzyk grecki, syn Jowisza i Antyjopy i brat bliźni Zetusa. Wedle mytu otoczył Teby murem, który się sam z kamieni na dźwięk jego lutni (liry) poruszonych, złożył. Miał za żonę Niobe, córkę Tantala, króla Lidy, (zkaż Amfijon muzykę do Grecyi miał wprowadzić). Przebił się ze zmartwienia po stracie dzieci, czy też zabity przez Apollina przy wdarcu się gwałtowném do jego świątyni. Wspólnie z bratem Zetusem pomścił się za krzywdę wyrządzoną matce, wygnanej Antyjopie, na Lykosie i jego żonie Dirce, którą przywiązał do byka, wlokącego jej ciało, dopóki nie skonała. Zemstę na Dirce spełnioną przedstawia znaleziony w roku 1546. antyk, zachowany w pałacu Farnese i znany pod tytułem: Farnezyjskiego byka.

Arion, wierszopis i cytarzysta sławny, (żył około r. 700. pr. Chr.), wynalazcą był tego rodzaju rymów, który dytyrambem zowią. Według bajecznych mitologii i powieści, wrzucony w morze, na grzbiecie delfina na brzeg przyłądka Tenarus był wyniesiony. Słynne te anachronizmy, mężowie ci świata starożytnego, plód zapewne bujnej fantazyi poetów, symbolizują czyli uplastyczniają li tylko i nie więcej potęgę muzyki.

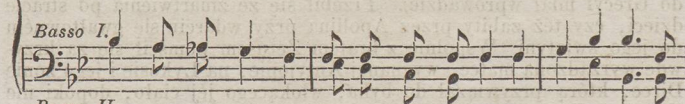
36. Myśliwstwo.

Wstawajcie bracia.

T. Kl.

Allegro.*Tenore I.**Tenore II.*

1. Wsta-waj - cie bra - cia! bo już słońce wstaje, Nam po-go-dę

Basso I.*Basso II.**Solo.*

pie - kną da - je: Ko - nie da - wno po - sio - dła - ne,

Ło-wczy o - trą - bił na szczwaczów wsia-da-ne!')

Tutti.

f Kónie dawno po - sio - dła - ne, Ło-wczy o - trą - bił

na szczwaczów wsiada - ne.

2) To byt na świecie, byt nieporównany, Być jednym z cechu Dyjany!¹⁾ I jeżeli nie myśliwy, To nie jest żywot na świecie szczęśliwy.

3) Jako niezwyklej uciechy przybywa, Łowczy pojedź wytrębywa! Pójdź za nim myśliwcyk krzyczy, Ogary w sworach, a charty na smyczy.

4) Tam, gdzie objezna knieja z niemi staje, Wywiera ogarów zgraje, A szczwacze pełni nadzieje, Z postrzemiennymi jadą wkoło knieje.

5) Nie tak łabędzie głośno na Strymonie³⁾ Nuca przy ostatnim zgonie: Erytrejskie⁴⁾ nie tak dzwony Wdzięczne, jako krzyk psi nieutulony.

6) Fraszka w Narbonie organy misterne Głosy wydając niezmierne: Gdy ogary skulą w lesie, Daleko huczniej echo odgłos niesie.

7) Już się na liszkę otrąbił i wilka W trąbę łowczy razy kilka, Idą psy: pąda!⁵⁾ on krzyczy, Żeby pilnować pewnej już zdobyczy.

8) Ha! ha! po lesie wszedłszy, się rozlega, Już sam bury wilk wybiega, A ten zraził zwierza, marnie, Lecz nań przesmykiem dwie wypadły sarnie.

9) Na tego wypadł dzik impetem wściekłym, I rozciął mu charcicę kłem: Aleć przecie na tę szkodę Położon kulą, zwierzyna w nagrodę.

10) Skończywszy dzieło, w kupę obłów znoszą, Zaraz jedni zwierz patroszą, Ci zaciekle psy strębiują, Wszyscy wesół tryjmf odprawują.

11) Nie tak Herkules kiedy Nemejskiego, Zabił mężnie lwa srogiego, Ani Meleagier⁶⁾ dzika, Mężnym obławem ucieszon, wykrzyka.

12) Jak oni chwalą, jako skromny⁷⁾ zając, Drugi chartom swym dank dając, Anatomizuje sobie Wilka, o jego rokując wątrobie.

13) Temu wiązana chytra liszka w troki, Konia szczypie mu za boki; Ów sarny na wozie kładzie, Ten skok⁸⁾ podziela ogarów gromadzie.

14) Dopieroż kiedy myśliwa gromada W domu siedzie u kolumna, Tryjmfują wszyscy hardziej, Niżli kiedy Rzym wzięli Longobardzi!

15) W tém z roznów niosą dziczyzny okroje, I z piwnice w taż napoje, Jak zamroczą łeb kieliszki, Samiż pojedzą i wilki i liszki⁹⁾.

Wespezyjan Kochowski, ur. się w r. 1633 we wsi Dąbrowej, umarł w 66 r. życia 1699 r. w Krakowie i tamże pochowany.

¹⁾ Wsiadane, (wsiadana) piosnka, t. j. znak ruszenia.

²⁾ Djana, rzymska bogini polowania.

³⁾ Strymon, rzeka.

⁴⁾ Erytreja, miasto Jonii.

⁵⁾ Pąda! zachęcając psy do gonienia; ślad, po którym psy już zwierza gonili.

⁶⁾ Meleagier, syn Aeneusza, króla Kalidonii; był w towarzystwie Jazona na wyprawie Argonautów; niezmierniej wielkości kalidoniego dzika zabił.

⁷⁾ Skromny, tłusty.

⁸⁾ Skok od zająca, dawany przez myśliwych ogarom na odprawę.

⁹⁾ Jak zamroczą łeb kieliszki, Samiż pojedzą i wilki i liszki. Kochowski stosuje wiersz ten do zwyczaju, gdy głodnym albo podpiłym myśliwymi dawano pieczenie wilcze, lub potrawki z lisów, po których zjedzeniu uderzono w trąbki myśliwskie i trzaskano z harapników dla dania poznaki o połkniętych przysmakach.

37. Hej na morza.

(Na cztery męzkie głosy.)

T. Kl.

Tenore I.

Tenore II.

1. Hej na mo-rza, hej na wo-dy Z fa-lą pły-nać w prąd,

Basso I.

Basso II.

Z fa-lą pły-nać w prąd. Hej na gó-ry, pó-kiś młody,

Nie da-le-ko ztąd! Nie da-le-ko ztąd!

2) Pod błękitny lazuruwe Siedniej z dumką sam, Pod niebiosy purpurowe Podzwoń piosnką nam.

3) Hej na morza, hej na wody, Z falą płynąć w prąd, Hej na góry, pókiś młody, Niedaleko ztąd.

Pieśń Burzy p. Andrzeja Pankracego str. 8.

38. **Dziecię idzie spać.**

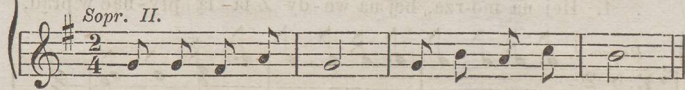
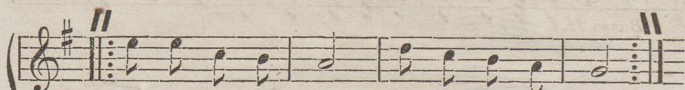
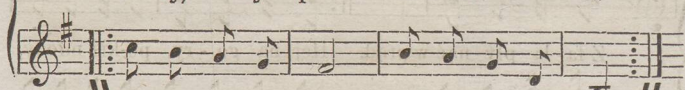
T. Kl.

Sopr. I.



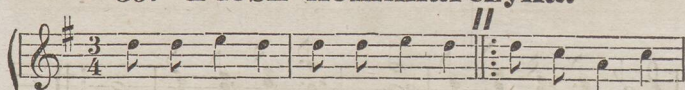
1. Po-ło-żę się spać, Bo też już i czas,
2. Kto chce ra-no wstać, To się kła-dzie w czas:

Sopr. II.

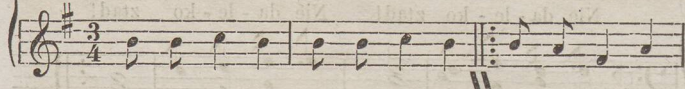
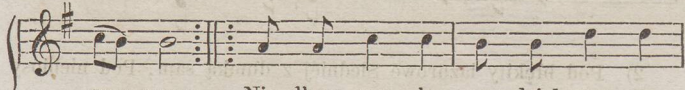




Trze-ba ra-no wstać, Wcześniej zbu-dzą nas.
I - dę, i - dę spać! Zbudźcież ra-no nas.

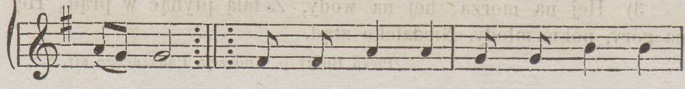
Nowe Śpiewy dla dzieci Stan. Jachowicza, str. 31. r. 1856.

39. **Pieśń kominiarczyka.**


1. Chociem brzydki, chociem czar-ny, A-lem chło-pak

grze-czny; Nie dbam wca - le o wdziek mar - ny,





Dość, żem po - ży - te - czny.

2) Coby to na świecie było, Żeby nas nie stało? Dla téj myśli wszystko miło, Ruszam w komin śmiało.

3) Zawsze mię ta myśl ożywia: Ma świat korzyść ze mnie. Jak to serce uszczęśliwia, Jakże to przyjemnie!

4) Nie gardźcie mną, lube dziatki, Że ubiór nie ładny; Nie straszcie mną, dobre matki, To zwyczaj szkaradny.

5) Zaczóż ja wam tak nie miły? Zaczóż tak obrzydłem? Kogo zbrodnie oszpecili, Ten tylko straszylem.

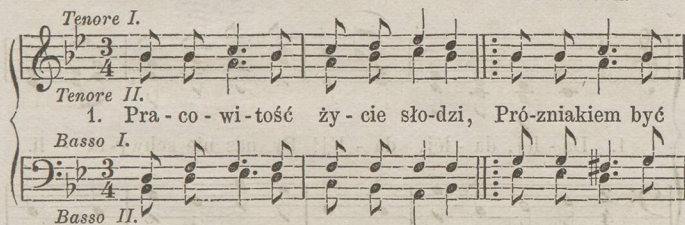
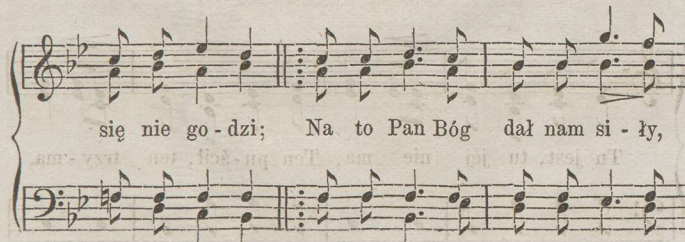
6) Kto pracuje w czoła pocie, Zawsze godzien chwały; Cała wartość człeka w cnocie, W pracy zaszczyt cały.

Stan. Jachowicz.

40. Pieśń o pracowitości.

(Na cztery męzkie głosy.)

T. Kl.



A - by z a w s z e c z y n - n e b y - ł y.

2) Pszczółce w pracy dzień upływa, Mrówka przy pracy szczęśliwa: Obie się głodu nie boją; Chwałę Boga pracą swoją.

3) Gdy pracujesz w imię Boże, To ci Pan Bóg dopomoże; Uznoiw~~sz~~ czoło potem, Napęlnisz skrzyneczkę złotem.

4) Pracowitość życie słodzi, Próżniakiem być się nie godzi; Na to Pan Bóg dał nam siły, Żeby zawsze czynne były.

Książka dla rzemieślnika p. Stn. Jachowicza str. 30. r. 1855.

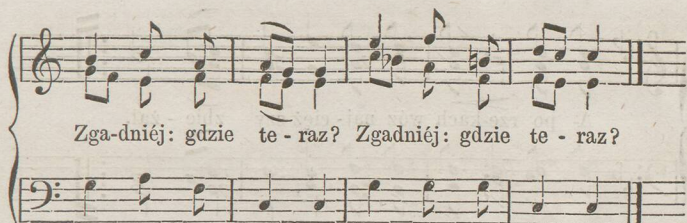
41. Piosnka przy grze z obrączką.

(Dzieci zakładają obrączkę na tasienkę i, posuwając, śpiewają).

T. Kl.

1. D a - l é j , d a - l é j , d a - l é j ! B y n a s n i e s c h w y - t a - l i .

T u j e s t , t u j é j n i e m a , T e n p u - ś c i ł , t e n t r z y - m a ,



2. Była u sąsiada, Już jój nie posiada, Puścił ją koleją, Żegnaj się nadzieją. Zgadniój: gdzie teraz?

3. Tutaj popasała, Lecz już wyjechała; Tu jest, tu jój nie ma, Ten puścił, ten trzyma. Zgadniój: gdzie teraz?

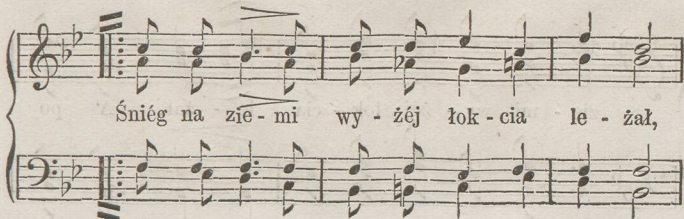
4. O, próżne staranie! Nie strzelaj oczyma, Nikt jój nie dostanie. Tu jest, tu jój nie ma. Zgadniój: gdzie teraz?

Stn. Jachowicza Śpiewy dla Dzieci str. 47. r. 1854.

42. Czyste sumienie daje prawdziwe wesele.

(Na cztery męzkie głosy.)

T. Kl.



A po rze-kach wóz naj - cięż - szy zbie - żał.

Czyste sumienie daje prawdziwe wesele.

(Na cztery męskie głosy.)

T. Kl.

Tenore I.
Tenore II.
Basso I.
Basso II.

Ser - ce ró - ście, pa - trząc na te cza - sy: Ma - ło

przedtém gó - łą by - ły łą - sy, Śnieg na

zie - mi wy - żej łąk - cia le - żał, A po



2. Teraz drzewa liście na się wzięły, Polne łąki pięknie zakwitnęły: Lody zeszyły, a po czystej wodzie Idą statki i ciosane łodzie.

3. Teraz prawie świat się wszystkich śmieje, Zboża wstały, wiatr zachodni wieje: Ptacy sobie gniazda obmyślają, A przede dniem śpiewać poczynają.

4. Ale to grunt wesela prawego, Kiedy człowiek sumienia całego, Ani czuje w sercu żadnej wady, Przecoby się miał wstydyzić swojej rady.

5. Temu wina nie trzeba przylewać, Ani grać na lutni, ani śpiewać: Będzie wesół, byś chciał i o wodzie, Bo się czuje prawie na swobodzie.

6. O kogo gryzie mól zakryty, Nie idzie mu w smak obiad obfity: Żadna go pieśń, żaden głos nie ruszy, Wszystko idzie na wiatr mimo uszy.

7. Dobra myśli, której nie przywabi, Choć kto ściany drogo ujedwabi: Nie gardź moim chłodnikiem chrościanym, A bądź ze mną z trzeźwym i z pijanym.

Jan Kochanowski.

Jan Kochanowski urodził się 1530 r. we wsi ojczystej Sycynie, umarł dnia 22. Sierpnia 1584 r. w Lublinie, pochowany w Zwoleniu.

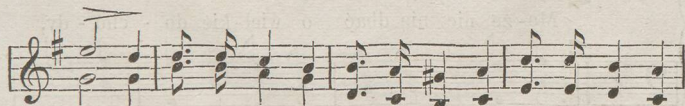
43. Pieśń o chlebie.

Miernie.

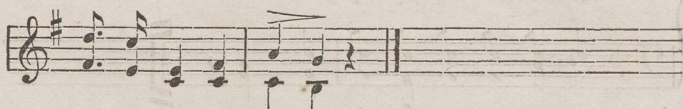
Ign. Dobrzyńskiego.



1. Gdy po - go - dne słoń - ce świe - ci, Po - tęp dęszczyk



ro - si, To się cieszcie, cieszcie, dzie - ci: Zbo - że się po -



2. Rośnie, rośnie w łasce bożej, Potem w kłos wystrzeli;
Jak dojrzeje kłosek hoży: Będziem ziarnka mieli.

3. A z tych ziarenek chleb wyborny, Rzecz dla ludzi błoga;
Więc głos wdzięczny, głos pokorny podnieśmy do Boga.

4. Śpiewajmy Mu z ptaszętami, co na krzaczkach siedzą. I to
zboże razem z nami z Jego łaski jedzą.

5. Śpiewajmy Mu cześć i chwałę I z ziemią i Niebem, Prośmy,
aby życie całe Obdarzał nas chlebem.

Stn. Jachowicz.

44. Pochwała mierności.

(Na cztery męzkie głosy.)

T. Kl.

Tenore I.



Tenore II.

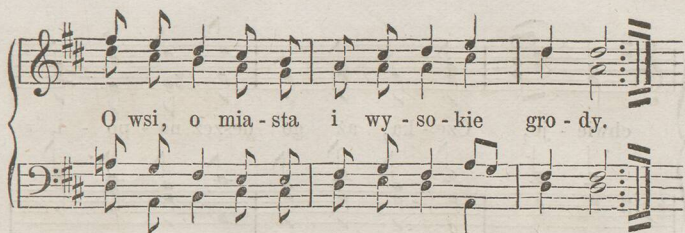
1. Kto ma swe - go chle - ba, I - le człe - ku trze - ba,

Basso I.



Basso II.





2. To Pan, zdaniem mojem, Kto przestał na swoim: Kto więc szuka, jawnie to znać daje Sam na się, że mu jeszcze nie dostaje.

3. Siła posiadłości, Kto ujął chciwości: Trudniej to przyjdzie, niż Turki schołdować, Albo waleczne Tatary wojować.

4. Mocą wiele świata Wziął za krótkie lata Król Macedoński *); Lecz mu się tak zdało, Że nań samego świat był jeden.

5. Cóż pomoże zbroja, Albo władza twoja? Serca nie zleczą żadne złotogłowy, Żaden skarb troski nie wybije z głowy.

6. Więc śmierć nieużyta, Ta za gardło chwyta Bogate pany, jako proste sługi, Ani zborguje, byś wyciągnął długi.

7. Lecz przedsię człowieka Wszystka o tém piecza, Aby ku złotu złota przybywało, Boby najwięcej, łakomemu mało.

8. Wszystko to zostanie Po twój śmierci, Panie: A coś ty zebrał przez ten czas łakomie, To się ostoi, nie wiem, w czym domie.

9. Sklep ten niedobyty, Puści prędko nity: A winem, co się ty frasujesz o nie, Będzie zamaczał potomek twój konie.

Jan Kochanowski.

45. Czém jestem?

T. Kl.

Soprano.

Alto.

1. Kwia-tek za-wsze w miejscu sto - i, Le-dwo się za-

Tenore.

Basso.

*) Aleksander W., syn Filipa i Olympii, córki Neoptolema epiiryjskiego, urodził się w Pella 356 r. przed nar. Chr.; umarł w Babilonie d. 13. Czerwca 323 r.



chwie - je, Cze - ka, aż go deszcz na - po - i,

Wiatr z py - łu o - wie - je. Kto ma no - gi,

cho-dzić mo - że, I bie - gać ze statkiem, Dzię - ku - je Ci,

Pa - nie Bo - że, że nie je - stem kwia - tkiem.

2. I zwierzęta nogi mają, I nasz piesek w budzie; Ale się nie rozmawiają Tak, jak z ludźmi ludzie. Bo jak się rozmówić może Szara gęś z prosięciem, Dziękuję Ci, Panie Boże, że ja nie zwierzęciem.

3. Jestem człowiek, a nie zwierzę, Co mówię, rozumiem; Umiem także i pacierze, I czytać już umiem, Starszy, więcej jeszcze może, Rozumniejszy z wiekiem. Dziękuję Ci, Panie Boże! Że jestem człowiekiem.

Jak mistrzem lirycznej poezji był w 16. w. Kochanowski, tak wymowy Skarga. Żywoty Skargi są tém w polskiej wymowie i prozie, czém psalmy Kochanowskiego w poezji. Psalmy i żywoty to dwa arcydzieła, to dwie bohaterskie pamiątki; to są nie tylko polskiej, ale i wszech-Słowiańskiej literatury klejnoty, to dwa znamiona łaski Boga, wyjednane szczerą pobożnością, chrześcijańskim żywotem, to ku udoskonaleniu wszystkich pokoleń w tém narzeczu pol., dwa Boskie dary.

Nasz złotousty Ks. Piotr Skarga (Pawęzki) urodził się w Lutym 1536 r. w miast. Grójcu mazowieckim; umarł d. 27. Września 1612 w Krakowie.

46. Krakowiaki.

Zosia.

Soprano.

Alto.

1. Świ - ta dzio - nek, już sko - wro - nek pio - sne - czka - mi

Basso.

dzwo - ni, Żab - ka skrze - czy, o - wca be - czy,

ko - nik rzy na bło - ni. *ffr* La la la la la la



2. W niebios górze, jakby w chmurze, błyszczą gwiazdki w kole,
Zosia mała rano wstała, wybiegła na pole.

3. Śliczny Boże, dobry Boże! jak tu pięknie w świecie, Lecz
mam trwogę, że nie mogę, chwalić Ciebie dziecię.

4. Żebym ptaszkiem być zdołała, Tobiebym śpiewała, Żebym
złotą gwiazdką była, Tobiebym świeciła.

5. Lube dziecię, tyś jest w świecie najpierwszém stworzeniem,
Twoja cnota, gwiazdka złota, Bożem uwielbieniem.

6. Twój głosiczek, jak słowiczek, kiedy wyśpiewuje, To twe
pienie pod sklepienie Nieba ulatuje.

7. Bądź niewinna, dobroczynna, skromna i łagodna, Nad pta-
szeczki i gwiazdeczki będziesz Nieba godna.

Szkółka dla Młodzieży str. 275. r. V. 1854. p. V. i VI.

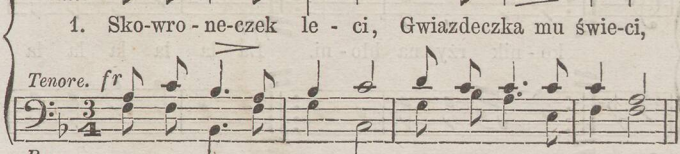
47. Do skowronka.

Wesoło.

Soprano.



Alto.



Tenore. *fr*

Basso.

p Solo.

Świe-cą mu i zo - rze, Ach wszechmocny Bo - że!

fr Tutti.

Świe-cą mu i zo - rze, Ach wszechmocny Bo - że!

2. Lata nad polami, Dzwoni piosneczkami, Na ich dźwięk kwiateczki Podnoszą główeczki.

3. Podnoszą w podziwie, Pytają pieściwie: Któż w tę ranku chwilę Śpiewa nam tak mile?

4. Kto ze snu nas budzi? Zapewne nikt z ludzi, To ja witam dzionek, Ptaszyna skowronek.

5. Wietrzyk, co tam w gaju Szumiał w liści maju, Słyszając dźwięki śliczne, Wbiegł na łąki mleczne.

6. Słuchając ciekawie, Skrył skrzydełka w trawie, Nie myśląc o psocie, Już zasnął w pieszczocie.

7. O skowronku mały, Jakaś doskonały, Cała okolica Tobą się zachwyca.

8. Rozweselasz ranek, Przyrody kochanek, Gdy człowiek cię słucha, Wnosi w Niebo ducha.

9. Podlatuj i śpiewaj, Serca nam ożywiaj, Ożywiaj swobodą, Swoją piosnką młodą.

10. Mały służko Boży, Wzleć ku Niebu hoży Z lubemi piosnkami, I memi myślami.

11. I ja, jak ty, czuję, I jak ty śpiewuję, O gdyby to było Bogu słuchać miło!

12. Jabym zawsze chciała, Tak, jak ty, śpiewała W serca niewinności O Bożej miłości.

13. I o Bożym świecie Marzyła, jak dziecię, Co tak piękny, tklivy, I jak ty, pieściwy.

14. Gdzież to, mój ptaszyno, Lecisz nad doliną, Niknąc w mgły rąbeczku, Bądź zdrow, skowroneczku!

15. Do jutra, kochanie! Różowe świtanie Gdy błysnie na Niebie, Przyjdę znów do ciebie.

16. Przylecę z pospiechem, Z radości uśmiechem, Co wspólnie umiemy, Razem zanucimy.

Anna L. Krakowianka.

(Szkółka dla Młodzieży str. 276. r. V. 1854. p. Vi VI.)

Soprano.

Alto.

Tenore.

Basso.

1. Sko-wro-neczek le-ci, Gwiazdeczka mu świe-ci,

Świe-cą mu i zo-rze, Ach wszechmocny Bo-że!

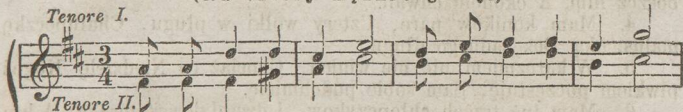
Świe-cą mu i zo-rze, Ach wszechmocny Bo-że!

48. Chłopek.

Śpiew ludowy.

(Na cztery męzkie głosy.)

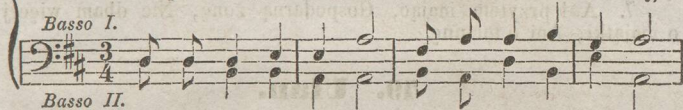
Tenore I.



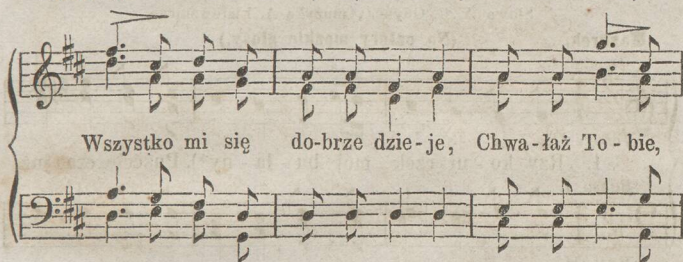
Tenore II.

1. Chłopek ci ja, chłopek, W po - lu do-brze o - rzę,

Basso I.



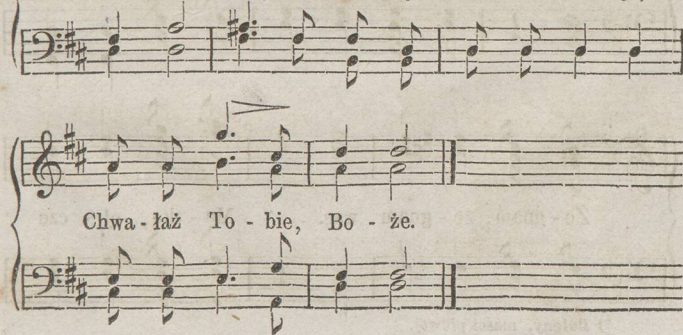
Basso II.



Wszystko mi się do-brze dzie - je, Chwa - łąż To - bie,



Bo - że. Wszy-stko mi się do - brze dzie - je,



Chwa - łąż To - bie, Bo - że.

2. Nie boję się pana, Ani ekonoma, Odrobiłem już pańszczyznę,
Siedzę sobie doma.

3. Odrobiłem pańskie Kilka dni na dalej, Za to mnie też Pro-
boszcz lubi, A ekonom chwali.

4. Mam koników pare, Cztery wołki w plugu, Chałupeczkę
malusieńką Bez żadnego długu.

5. W karczmie nic nie winien, Chociaż co Niedzielę Kogoś
piwkiem poczęstuję, Sam sobie podchmiele.

6. Mam już trzech chłopczyków, I dwa dziewcząteczka, A kto
tylko na nie spojrzy, Mówi, że paniątka.

7. A i przytém mając, Gospodarną żonę, Nie dbam więcéj
o majątki, Ani o fortunę.

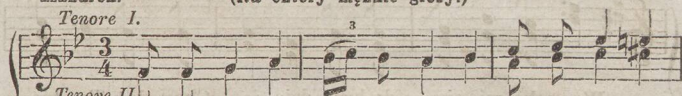
49. Ulan.

Słowa A. E. Odyńca, muzyka A. Listowskiego.

Mazurek.

(Na cztery męzkie głosy.)

Tenore I.



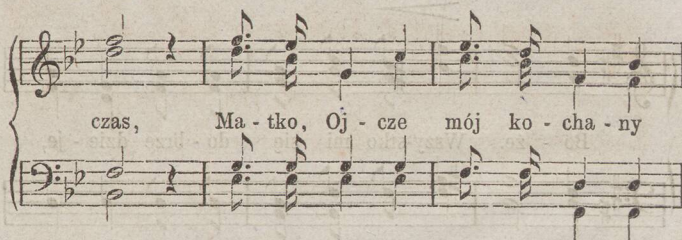
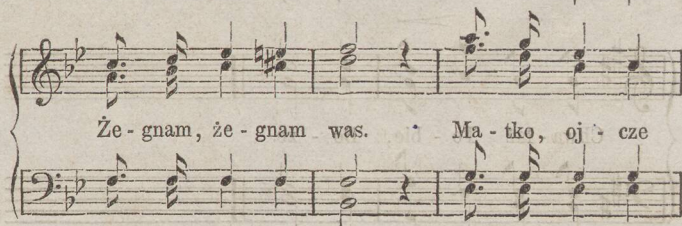
Tenore II.

1. Rzy ko - ni - czek mój bu - ła - ny*), Puśćcie, czas już

Basso I.



Basso II.



*) Bułany, maści płowój.

mój ko - cha - ny że - gnam, że - gnam was.

Zda - la sły - szę trąb ha - ła - sy, Do - bosz w bęben

grzmi. Rzu - cam, rzu - cam sło - dkie w cza - sy,

Bło - go - sła - wcie mi, Rzu - cam, rzu - cam

sło - dkie wczasy, Bło - go - sła - wcie mi!

2. Hej, luzaku*), konia podaj, No, nie płaczcie już, Raczej, matko, meztwa dodaj, Krzyżyk na mnie włóż! Cóżby życie warto było, Gdybym gnuśnie zgasł? Dosyć, dosyć się marzyło, Teraz nie ten czas.

3. Słyszeliście, grzmią armaty, Rozpoczął się bój, Żegnaj łąkę, drzewa, chaty, Dalej koniu mój. Więc koniku, mój bułany, ruszaj, czas już, czas. Matko, ojczy mój kochany żegnam was.

50. Dziecię, co lubi kwiatki.

Soprano. fr

Alto.

1. Lu - bie, lu - bie kwiatki, Bo je Pan Bóg stworzył,

Tenore. fr

Basso.

Solo.

p

Pro-my-czek słó - ne - czka Z pączka je o - two - rzył,

p

*) Luzak, sługa obozowy, ciura.

ffr Tutti.

Pro-my-czek słó-ne-czka Z pą-czka je o - two-rzył.

(Na cztery męzkie głosy.)

Tenore I. fr

Tenore II.

Lu-bię, lu-bię kwiatki, Bo je Pan Bóg stworzył,

Basso I.

Basso II.

p

Pro-my-czek słó - ne - czka Z pą-czka je o - two-rzył,

ff

Pro-my-czek słó-ne-czka Z pą-czka je o - two-rzył.

2. Wietrzyk je owionął, — Pokropiła rosa, — I cudowne wonie
wznoszą pod niebiosą.

3. Lubie, lubie kwiatki, — To są wiosny dzieci, — Pszczółka
i motylek — Chętnie ku nim leci.

4. Oj, dobry gust macie, — Owadki kochane! — Nie zrobię
wam krzywdy, — Jak was tu zastanę.

(Śpiewy dla Dzieci Stan. Jachowicza str. 71. r. 1859.)

51. Władysław Jagiello.

(Ur. r. 1346, † 1434.)

Bitwa pod Grunwaldem z Krzyżaki.

(Śpiew historyczny.)

Muzyka Fr. Lessel.

Soprano.

Alto.

1. W bluźnierskich błę - dach Li - twin za - śle - pio - ny,

Tenore.

Basso.

Fał - szy - wym Bo - gom od - da - wał o - fia - ry,

Kie - dy Ja - gieł - ło lud swój u - lu - bio - ny,

Pra - wój Chry - stu - sa przyszedł u - czyć wia - ry,

Kru - szył bał - wa - ny, gdzie gmachy po - gań - skie

Wzno - sił przy - by - tki i oł - ta - rze pań - skie.

2. A kędy Wilii płynęły strumienie, Lud w śnieżnych szatach zgromadzon w porządku, Że chrztem odbierał światło i zbawienie; Gdy wśród świętego kapłanów obrządku Donoszą gońce, że Krzyżak zdradliwy, Mieczem i ogniem niszczył Polskie niwy.

3. Król rozgniewany czynem tak zuchwałym, Rozsyła wici*) w powiaty i ziemie: Ciągnie ozdobne rysztunkiem wspaniałym, Na dzielnych koniach mężne Lecha plemie, Książę Mazowsza z swym ludem gotowym, I śmiały Witold w pancerzu stalowym.

*) Wici, królewskie na wojnę listy z przyczyny, iż je do wić czyli żerdzi wysokich przywiązywano.

4. Już do Grunwalda wojsko się zbliżało, Kiedy przed królem
 mąż krzyżacki staje, Trzymał dwa miecze, z postacią zuchwałą;
 „Mistrz mój, zawołaj, teć orężę daję, Dla lepszej w walce dzi-
 siejszej usługi, Ten miecz dla ciebie, dla Witolda drugi.“

5. Mam mieczów dosyć, lecz i te się zdadzą Na karki dumnych,
 Jagiełło odpowie; Tu wyniosłszy oczy: o najwyższa Władzo! Boże,
 co dzierzysz w ręku ludów zdrowie, Błogosław w słusznym boju
 wojownikom, Daj nam zwycięstwo, zgubę najezdnikom.

6. A w tym na konia cisawego*) wsiada, Dobywa miecza i zniża
 przyłbice, Wojsko, nim trąba walkę zapowiada, Zaczęło śpiewać
 pieśń Boga Rodzice**), Huknęły kotły, dźwięk zaszczęknął broni,
 I ziemia drżała pod tententem koni.

7. Jak czarne chmury pędzone wiatrami, Gdy z srogim grzmo-
 tem uderzą o siebie, Tak hufce Polskie z Krzyżaków rotami, Zwarły
 się trzaskiem w tej ciężkiej potrzebie, Wre krwawa bitwa, a zawsze
 na przedzie, Król swych Polaków, Witold Litwę wiedzie.

8. Wtém z boku Dypold, rycérz znamienity, Leci i wszystko
 wyrwaca i łamie, Miał zbroję czarną, krzyż na boku ryty, Kaptur
 na głowie, pas złoty przez ramie. Nikt go nie wstrzymał i nikt
 go nie strwożył, Natarł na Króla i drzewcem nań złożył.

9. Król odbił włócznią, drugi cios śmiertelny Dypold nań
 mieczem ogromnym wymierza, Widzi to, bieży Oleśnicki dzielny,
 I jednem cięciem obala rycérza, Ten, gdy powstając, sztyletu dobywa,
 Król ostrym mieczem piersi mu przeszywa.

10. Złamani ze wszech stron nieprzyjaciele, Zwyciężkiem woj-
 skiem nie walczyli więcej, Poległ Mistrz Wielki na rycérstwa czele,
 Poległo Niemców sześćdziesiąt tysięcy, Uszłe przed mieczem szczątki
 rozproszone, W lasach i bagnach znalazły ochronę.

11. Po bitwie pierwsi z wodzów znakomitych, Przyszli, rzucając
 pod królewskie nogi Pięćdziesiąt jedna chorągwi zdobytych, Za niemi
 widok przybliżył się srogi, Na czarnym wozie powoli wiedzione
 Wielkiego Mistrza zwłoki, krwią zbroczone.

12. Król patrząc na tak ciężką losów zmianę, Zapłakał rzewnie;
 zgon, rzekł, tego męża Zagładza pamięć na krzywdy zadane, Winien
 czcic mężstwo ten, który zwycięża. Niech ten, co walczył i mężnie
 i długo, Ostatnią będzie uczczony posługą.

13. Te zaś chorągwie, te zbroje zwleczone W tryumfie nieście;
 niech w państwa stolicy W świętym przybytku będą zawieszone,
 Niech na ich widok zadrżą hołdownicy. Zczernią je wieki, zaginą
 ich szczątki, Lecz nie nie zgładzi dnia tego pamiątki.

J. U. Niemcewicz.

*) Cisawy, koloru kasztanowatego, orzeszkowego, jasno-gniadego.

**) Utwór Ś. Wojciecha, Biskupa i Męczennika, ur. 956, w Czechach, † dnia
 23. Kwtn. 997 r. pod Fischhausen.

52. Duma o Żółkiewskim.

(Śpiew historyczny.)

Muzyka Konstancyi Dębowskiej, z domu Narbutownej z Bróńce.

Soprano.

Alto.

1. Za szumnym Dnie - strem, na Ce - corskiem bło - niu,

Tenore.

Basso.

Gdzie Żółkiew - skie - go spo - tkał los o - kru - tny,

Je - chał Sie - nia - wski o - dwa - żny i smu - tny

W błę - szczą - cęj zbro - i i na śnie - żnym ko - niu,

Stan. Żółkiewski urodził się 1547 we wsi Turynka; † d. 6. Pazdr. 1620.



2. Maj właśnie drzewa i kwiaty rozwijał, Księżyc w noc cichą świecąc roztoczony, O srebrne skrzydła i hełm się odbijał, Lecz rycierz wdychał, żalem obciążony.

3. Niebieskie oczy serce mu zraniły, I swą srogością pokoju zbawiły: Wzdychał, koń jego myślom się stosował, Z zwieszoną głową zwolna postępował.

4. Tak dumał, alic po bladym promieniu Błyszczącą widzi stał pomiędzy krzaki, Był to hełm; na nim w zbyt drogim kamieniu Herb Żółkiewskiego, i rdzy krawawej znaki.

5. Zdjął go, i na tak tkliwe widowisko Jął mężny rycierz rzewne łzy wylewać, A widząc srogie walk bojowisko, Usiadł, i takie zaczął rymy śpiewać:

6. Cecorskie pola i wy głuche lasy! Co na wierzchołkach swych wiatry niesiecie, Roznieście ciężkie żale me po świetle Nad wodzem sławnym w wiekopomne czasy.

7. Mężu! co sławy chęć wysłałeś w mleku, Zamojski twoje przepowiadał cnoty, Pod jego znakiem w wiosny jeszcze wieku Słałeś mord srogi w nieprzyjaciół rotę.

8. Cóż, gdy Hetmanem zostałeś z rycerza, I świetnym pułkom przywozić zacząłeś? Granice Polski ręka twa rozszerza, Podbiłeś państwa i już Moskwę wzięłeś.

9. A gdy się wałą wieże niebotyczne Dawnego grodu, oręż twój gotowy Wojska Moskalów rozproszywszy liczne, Wkłada na Carów zwycięskie okowy.

10. Hetmanie pełen nieśmiertelnej sławy! Dniu w sercach Polskich nigdy niezamazany! Kiedyś z szczęśliwej wróciwszy wyprawę, Przed zgromadzone stawiał jeńców stany.

11. Król Zygmunt siedział na tronie, a w koło W szkarłatnych szatach poważni ojcowie, Młody Władysław pozięrał wesoło; Wtém szedł Żółkiewski, a za nim Carowie.

12. Królu! narodzie wolny i potężny! Wiodęć ród Carów nie-szczesny, lecz mężny, Przyjm go nie jako chluby widowisko, Lecz jak odmienną fortunę igrzysko.

13. Bodajby nieba, co nam dziś szczęściły, Wiodły zwycięstwa za orły Polskimi, Bodajby wnuki sposoby srogiemi, Za krzywdy przodków nigdy się nie mściły!

14. Ty Władysławie, byś jęj kłeski słodził, Moskwac przeze mnie śle poddaństwa śluby, Rządź nią, lecz wspomnij, kędyś się urodził, Niechaj ci kraj twój zawsze będzie luby!

15. Tak mówił Hetman; któżby rzekł, że chwile Tak świetne w ciężkie zamienia się kłeski? Że nie mogąc się Turków oprzeć sile, Szanowną głowę da pod miecz zwycięzki!

16. Obóz mu cały, wśród łez i rozpacz, Wyniósł grobowiec i zwłoki w nim schronił, Na nim ten napis śmierć i cnotę znaczy: „On piersi swemi ojczyznę zasłonił.“

17. Ty drogi hełmie skronie mu wieńczyłeś I włos zsiwiały na pracach ojczyzny, Ty w bitwach młodym rycérzom świeciłeś, Tyś mu na czole krył szlachetném blizny!

18. Przysięgam, że cię na głowę nie włożę, Aż nieprzyjaciół krwią mego nie zmyję, Aż ceniom wodza oflary nie złożę, I pół Cecorskich trupem nie okryję.

19. A tak Sieniawski, każdy bój stoczony, Chciał, by dla niego był chwała lub zguba; Dotrzymał słowa i laurem wieńczony, W ogromnym hełmie stanął przed swą lubą.

20. Niebieskie oczy przyjęły go mile, Bo zdawna cnotę tylko zwykły cenić, Po bojach słodkie przyszedł przenieść chwile, I laur za myrtu gałązkę zamienić.

J. U. Niemcewicz.

53. Piosnka szkolna.

Gdy w czystém polu.

Canto.

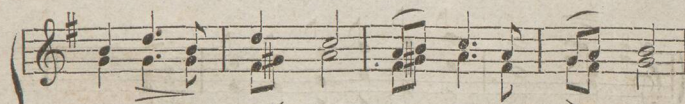


Alto.

1. Gdy w czystém po - lu sło - ne - czku świe - ci,

Tenore.

Basso.



Bie - gną do szko - ły we - so - łe dzie - ci;

Bo tam bło-go chwi-le pły-na, i go-dzi-na

za go-dzi-na. Dzia-łki do pra-cy

za-ba-wę łą-czą nie-win-ną, Dzia-łki do

pra-cy za-ba-wę łą-czą nie-win-ną.

2. Dzieci do szkoły idą z ochotą, Tam się zajmują miłą robotą:
Boga uczą się miłować, Starszych słuchać i szanować. A w każdej
życia przygodzie bliźnich ratować.

3. Dzieci są w szkole skromne, posłuszne, Dobre, pobożne,
drugim usługujące: A gdy wrócą do swęj chatki, Z pocieszonem sercem,
Matki Czułe ściskają pocziwe i grzeczne dziatki.

Ks. Karól Antoniewicz.

Piosnka szkolna.

Gdy w czystém polu.

(Na cztery męzkie głosy.)

Tenore I.

Tenore II.

1. Gdy w czystém po - lu sło - ne - czko świe - ci,

Basso I.

Basso II.

Bie - gną do szko - ły we - so - ła dzie - ci;

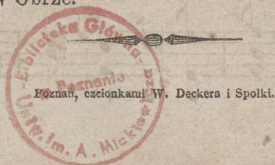
Bo tam bło - go chwi - le pły - ną, I go - dzi - na

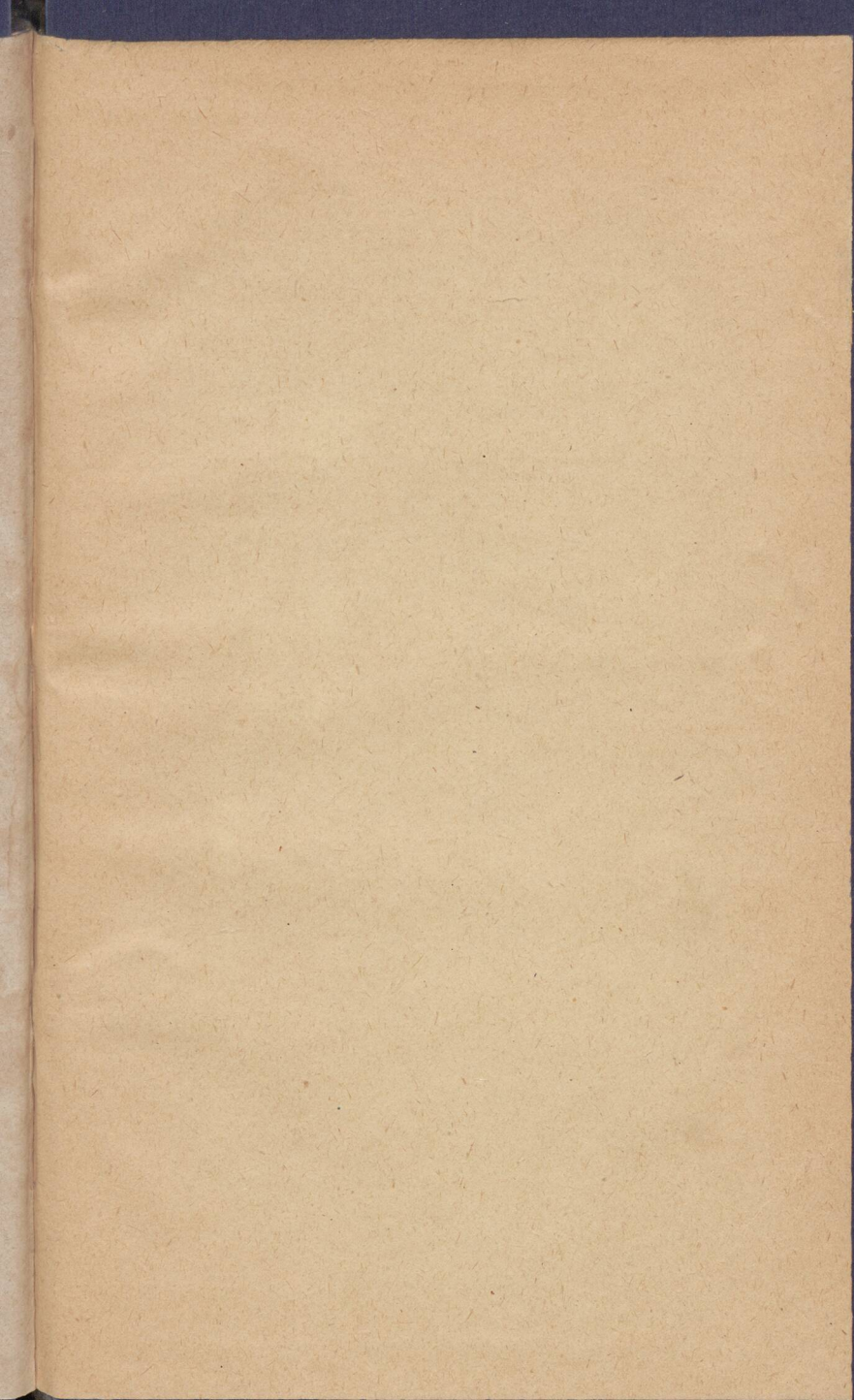
ritard.
za go - dzi - na. Dzia - tki do pra - cy

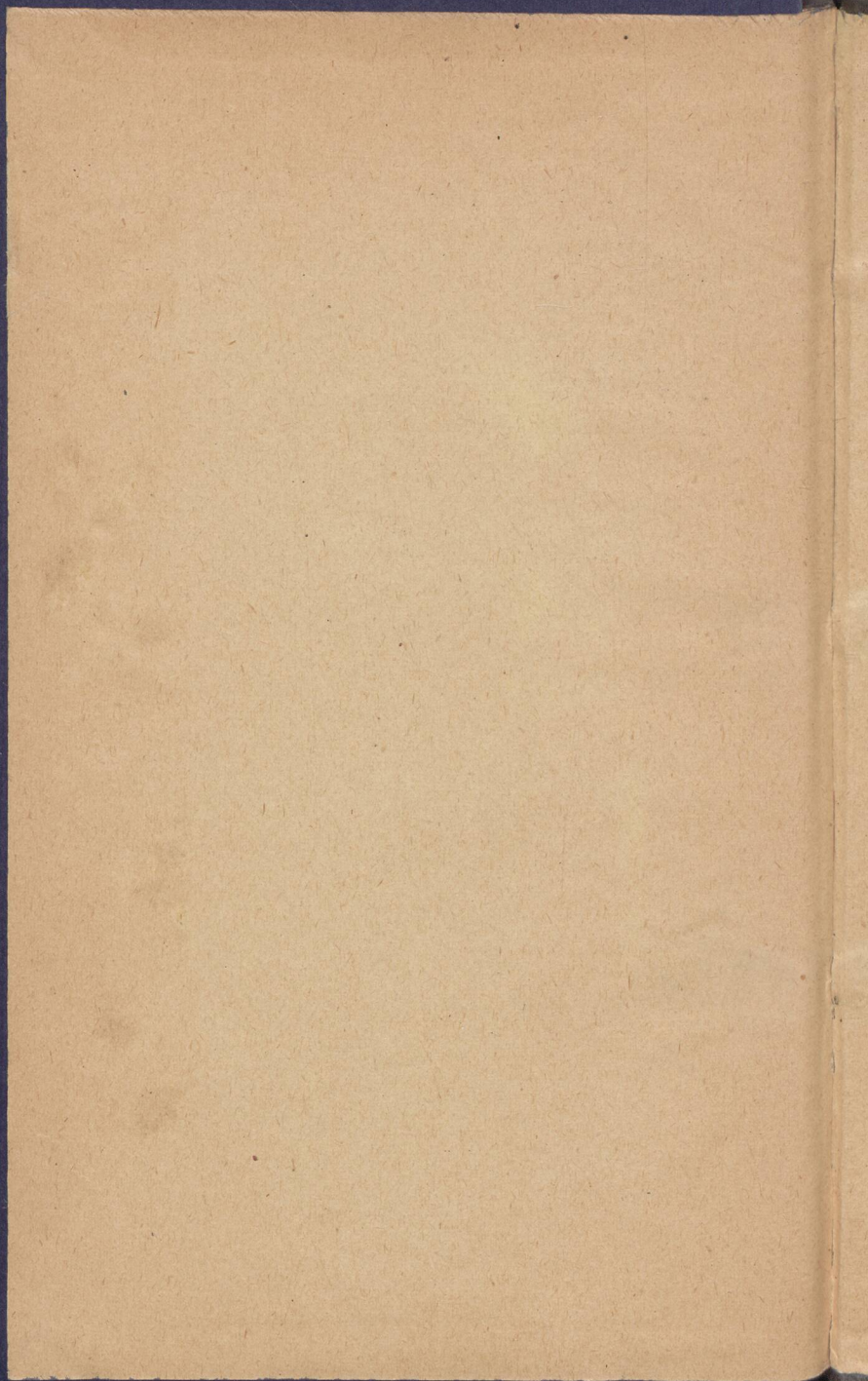
za - ba - wę łą - czą nie - win - na, Dzia - tki do

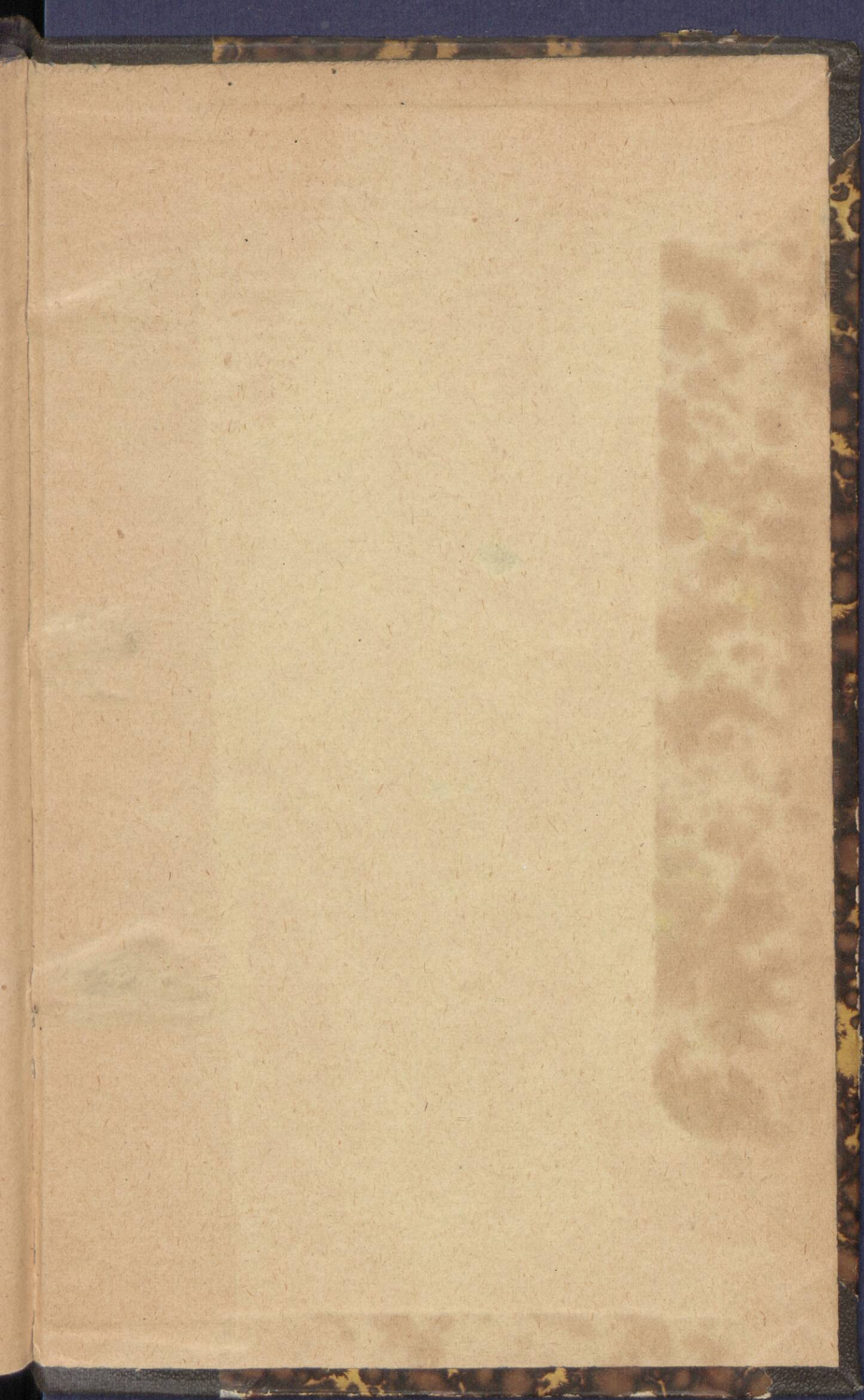
pra - cy za - ba - wę łą - czą nie - win - na *).

*) Ks. Karól Antoniewicz, jezuita, arcy - wymowny kaznodzieja, urodził się d. 6. Lstp. 1807 r. w Galicyi. On pierwszy wypowiedział walkę pijaństwu tamże. Jest to kwestya polepszenia bytu włościan pod względem moralnym i materyjalnym, kwestya wstrzemięźliwości. Gdzie w czyn wprowadzona, tam błogie sprowadza skutki. — W wierszach, pieśniach tego żarliwego misyjonażarza obok czystej pobożności przebiega szczególnie wdzięk, powab i niewysłowna słodycz. Mąż ten nieodżałowanej pamięci, to uosobione poświęcenie, umarł dnia 14. Lstp. 1852 r. w Obrze.









BIBLIOTEKA GŁÓWNA
UNIWERSYTETU ^{AM.} W POZNANIU



245425